Korespondencja Pauliny z Ratajskich Dzieduszyckiej

T. 1 : A - O

I

Korespondencja c

Listy
do

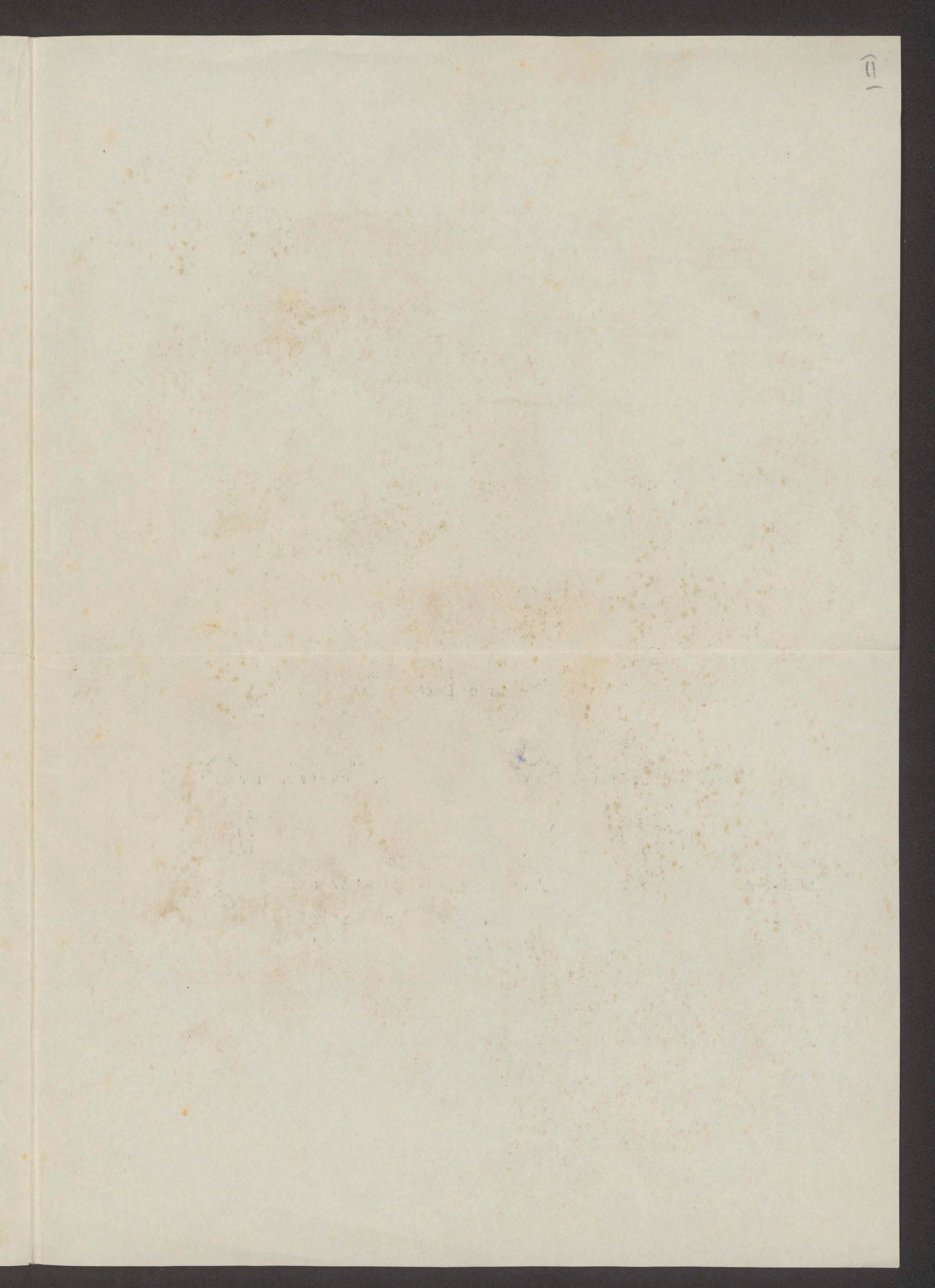
Pauliny z Ratajskich Mieczysławowej DZIEDUSZYCKIEJ

Antoniewicz M. Bołoz	/1/	25.01.1855	1-4
Badeniowa Helena z Wężyków . . .	/1/	b.d.	5-10
Chludzińska Maria z Sołtanów .	/2/	27.10.1888	11-22
Cieńska Magdalena z Jordanów Ludomirowa . .	/1/	18.12.1855	23-26
Darowska Matka Marcelina . . .	/2/	1863-1872	27-36
Drucka-Lubecka X.Maria Aleksandrowa	/2/	20.03.1884	37-44
Grabiańska Karolina z Kruszewskich	/1/	b.d.	45-48
Husarzewska Jadwiga hr.	/4/	b.d.	49-56
Jastrzębska Maria . . . . z Dembińskich Stanisławowa	/1/	2.01.1887	57-60
Karwicka Celina Dunin- . . . . . później Alfredowa hr.Wodzicka	/18/	1859-1860	61-148
" " " fotografia	/1/	-	149-150
Krasicka Elżbieta . . . . . z Branickich Zygmuntowa	/1/	18.02.1860	151-154
Krasińska z Potockich Róża	/1/	b.d.	155-156
Kraszewski Józef.Ignacy	/1/	5.08.1872	157-162
Macchi, kardynał	/2/	1882-1890	163-172
Michałowski Roman hr.	/1/	b.d.	173-176
Milde, prałat	/1/	14.05.1860	177-180
Morstinowa Sabina z Karwickich	/1/	b.d.	181-182
Moszyńska Zofia /później Cielecka/	/6/	1860-1863	183-228
Moszyński Piotr hr.	/1/	27.02.1864	229-232
Mycielska Ludwika	/1/	b.d.	233-236
Ostaszewska Emma z Załuskich . .	/1/	13.02.1883	236-238
Ostaszewska W.	/2/	1871	239-246
Ostaszewski Seweryn	/1/	20.11.1886?	247-250
" " fotografia	/1/	-	251-252
Pawlicki ks.Stefan	/1/	1882	253-254
Poradowski Feliks	/1/	24.09.1872	255-260
Potocka Maria	/2/	b.d.	261-268
Potocka Katarzyna z Branickich Adamowa	/1/	b.d.	269-272
Potocka Zofia z Branickich Arturowa . . .	/1/	b.d.	273-274
Potocki Artur	/1/	23.11.1885	275-280
Rauch dr Franciszek/spr.majątk./	/1/	9.04.1887	281-292
Rutkowski Jan /rządca/	/1/	21.08.1887	293-296
Rzewuska Taida z Małachowskich Leonowa . .	/1/	b.d.	297-300
Sandoz Maria + kopia listu Adolfa do siostry	/4/	1879-1880	301-320
Sanguszko Księżniczka Helena . .	/2/	b.d.	321-326
Semenenko O.Piotr + list o nim .	/6/	1882-1886	327-354
Siemiradzki Henryk	/7/	1882	355-380
Sierakowska Maria z Potockich .	/1/	b.d.	381-384
Skrzynecka Jadwiga	/1/	3.08.1851	385-388
Tarnowska Karolina	/9/	1852-1854	389-426

./.

c.d. spisu

Tarnowska Natalia	/1/	26.08.1888	427-428
Walewska Colonna Anna z Karwickich	/2/	b.d.	429-436
Wężykowa Felicja z Dembińskich .	/1/	b.d.	437-442
Wilkońska Paulina	/6/	1859-1860	443-470
Wodzicka z Wodzickich Anna Antoniowa . . .	/1/	30.04.1890	471-472
Wodzicka Karolina hrabianka . . .	/1/	b.d.	473-476
Wodzicka Ludwika " . . .	/1/	6.05.1883	477-480
Wyleżyńska Aniela	/5/	1862 i b.d.	481-500
Wyleżyńska Maria	/1/	12.02.1886	501-512
Załuska Helena z Brzostowskich Michałowa .	/1/	b.d.	513-514



1

Paulinie Ratajskiej.

Chcesz autografu! - Gdy przed Tobą stoję,
Pisałbym wiele a może i ładnie;
Bo przedmiot cudny, - lecz czegoś się boję.
Czego? - sam nie wiem - i nikt to nie zgadnie.

Cóż więc napiszę? - pędząc dnie w żałobie,
Miewam pomysły nie wesołej treści;
Temi nie wiele pociechy Ci zrobię,
Ni się nie wzniosę w Twój urok niewieści.

Niech inni czołem biją Twej osobie!
Niech Cię pod gwiazdy unoszą czciciele!
Ja tylko powiem: że znam się na Tobie,
Że istot tobie podobnych nie wiele! -

Lecz ja Ci śpiewam z nótą ponoś znaną
A Tobie trzeba na ton idealny;
Wolę więc pisać do nieubłaganej
Niby-to prośbę, niby sens moralny:

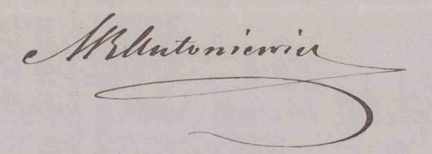
21

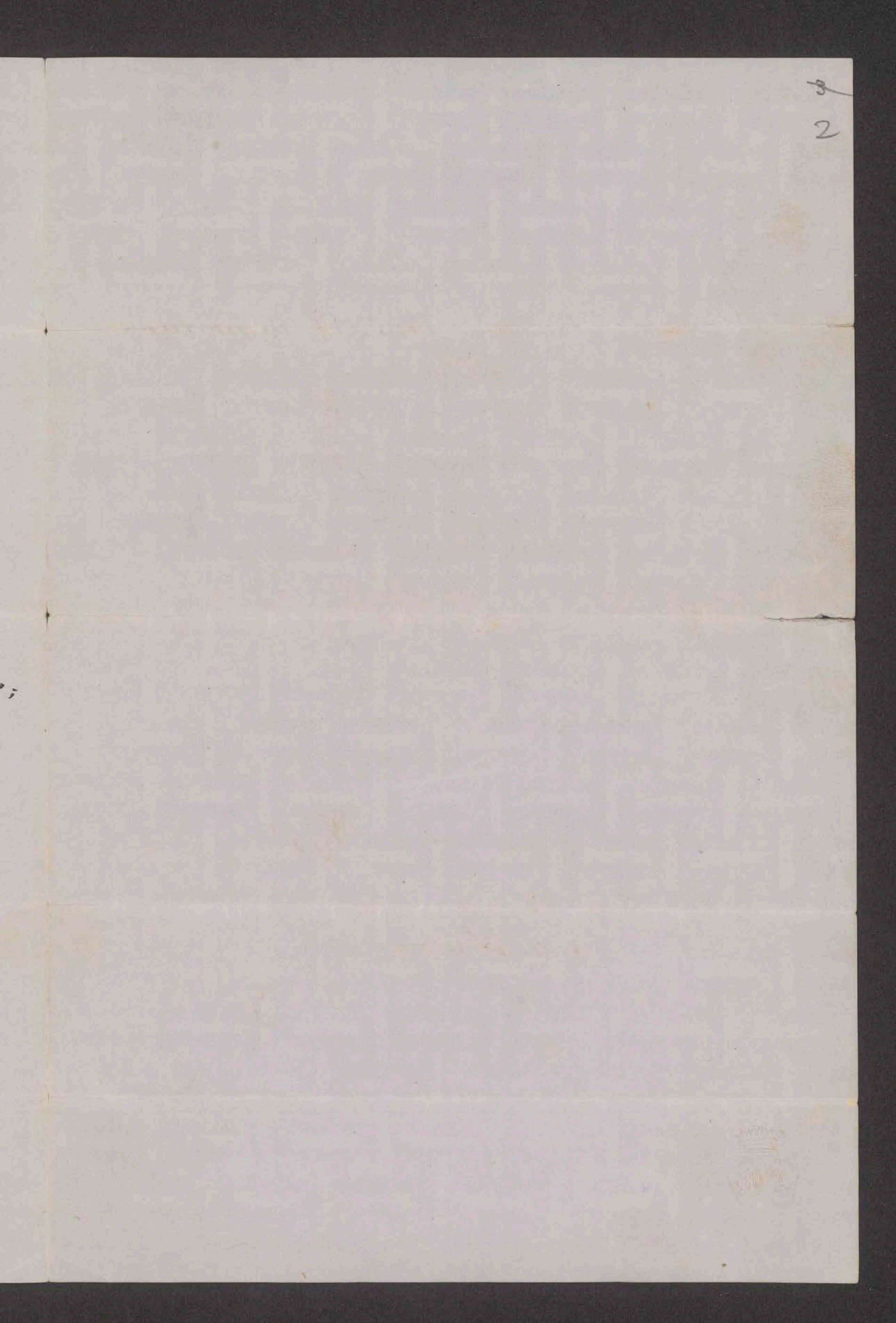
Dwa życia naszem są dzisiaj istnieniem:
Przeszłość i Przyszłość, – tam ból, tu nadzieje;
Tam łza żałobna płynie nad cierpieniem,
Tu przedświt szczęścia w drżącej duszy dnieje.

Jeżli w nadziei lub jeżli w boleści
Wezbrane serce wylewasz na kartę:
Nie kryj przed nami Twych pomysłów treści;
To żal i rozkosz i łono otwarte; –

Bo co wynika z polskich serc ukrycia
Nikt tego wierszem nie nazwie natchnieniem;
Cząstki z naszego to urwane życia,
Łzą i krwią naszą i nadziei tchnieniem.

Kraków 25 Stycznia 1855.





4

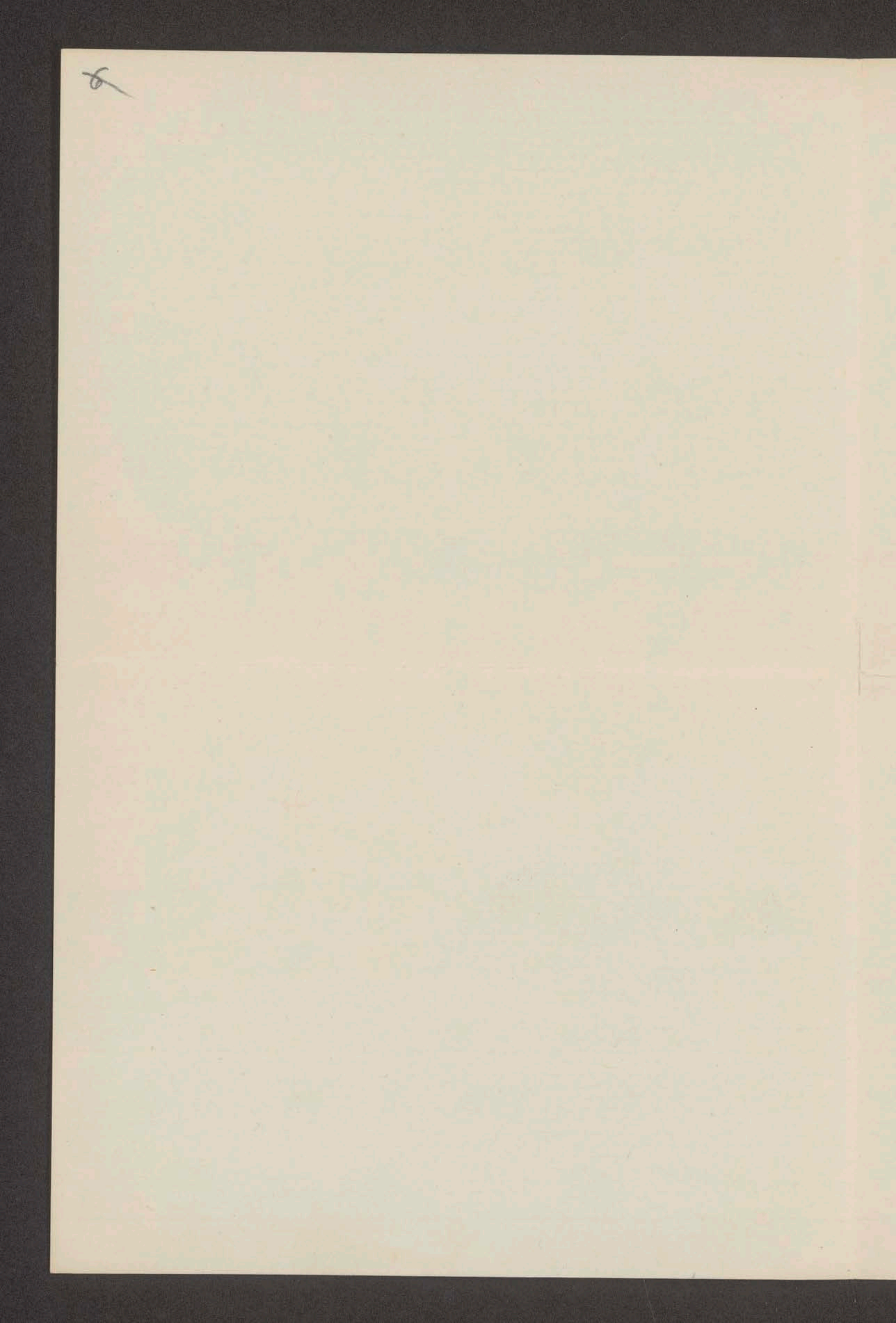
M. Boboz Arhaalíner

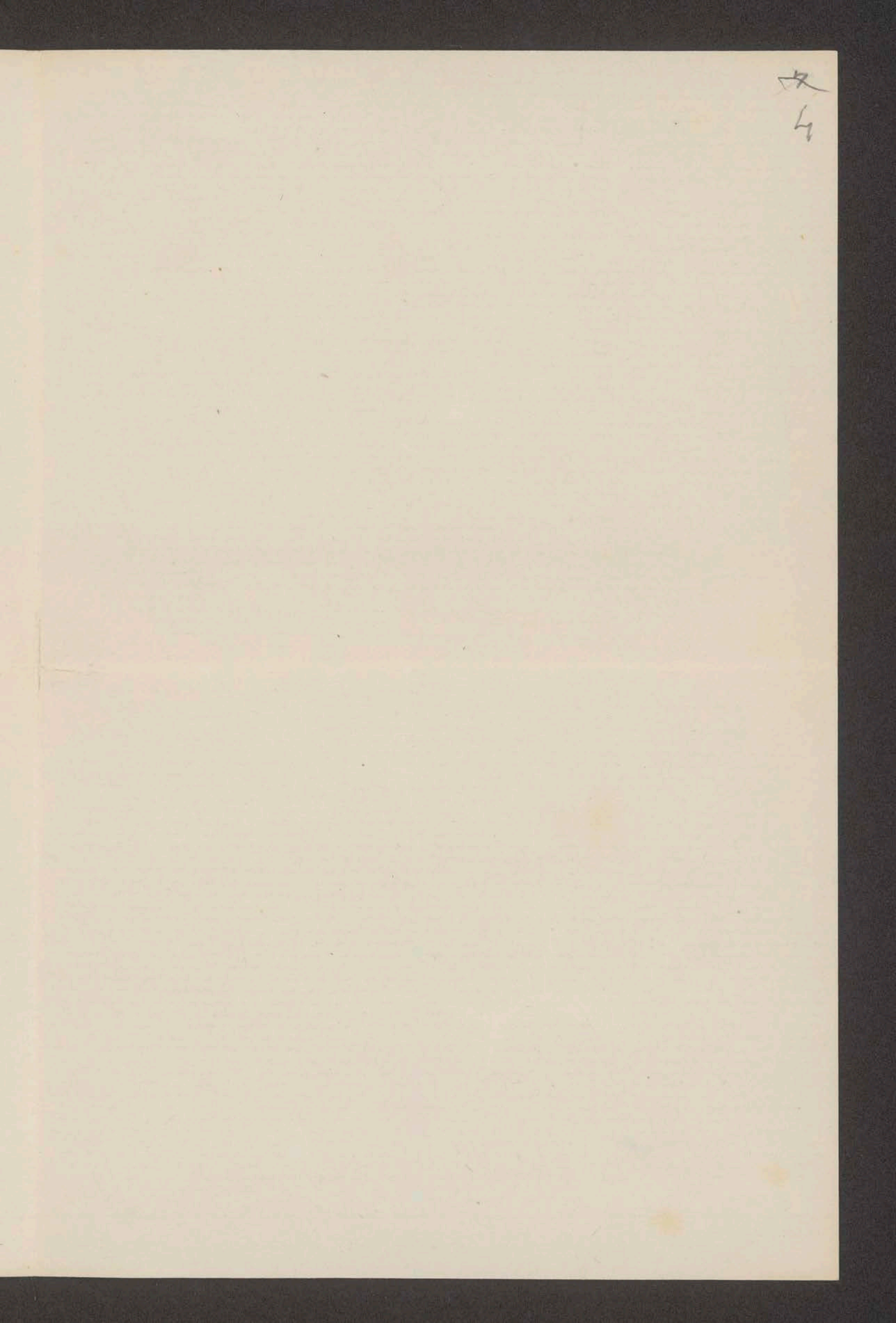
Poniedziałek

Dziękuję kochanej Pani że w tak ładny i miły sposób dowiodła mi iż mnie niemyliły moje dziecinne wspomnienia, co do Jej poetyckiego talentu.

Pochwały o Matce przyjmuje się zawsze wdzięcznem sercem, a zbyt pochlebne dla siebie wyrazy, biorę jako dowód życzliwości kochanej Pani, i dziękuję za nie kilkoma raczkami i jaknajuprzejmiejszem pozdrowieniem

Helena Badeniowa


6



8

Helena z Wężyków Badeniowa

Z

~~4~~ 5

Jaśnie Wielmożna Hrabina
Mieczysławowa Dzieduszycka

~~10~~

Helena z Wężyków
Badeniowa

6

Laskowice 27/10

(1888 r.)

+

Kochana i najlepsza Pani,
Wróciwszy do domu zastałyśmy list śliczny onsaltii, chciałam odpisać zaraz ale mieliśmy gości (jedna z pań nie sypia w nocy, dla jej towarzystwa czuwałyśmy spać o 2giéj w nocy) potem matka interesów z plenipotentami, rządcami jak to zwykle przed wyjazdem, tymczasem list tej idealnej dziewczyki tak

121

idealne zapytanie zawierają-
cy c'incanta! bo cóż byłoby
to za miłe życie, obok,
korzystać w każdej chwili
z najmilszego towarzystwa,
przy wezwaniu dzwonu
od Sgo Józefa łączyć się w mo-
dlitwie; co za swoboda!
jak mówiła dawna moja
nauczycielka gdy po odwie-
zieniu chłopców moich
do Tarnopola i po wypra-
wieniu ich nauczyciela zostałyśmy
same w Warszawie „Quel
plaisir de ne pas voir des

redingote parmi nous —
niedawno właśnie potwier-
dziła to Marynia, gdy
byłyśmy u Pani Platerowej
teraz na wsi, jedynego wieczo-
ra przy tańcach. Pani
Platerowa zapytała Maryni
„Pourquoi n'avez vous pas voulu
danser avec Mr Xavier —
cela lui a fait de la peine?
„Je déteste le sexe mas-
culin" odpowiedziała —
jugez donc si ns serions
bien, tous de ce sexe
détestable — ns voici

4

le revers de la medaille,
nos plus beaux rêves
tombent devant les parole
du medecin homéopate
que j'ai consulté à Riga
qui m'a dit: Je vs conseille,
je vs engage à aller passer
les mois de l'hiver ds un
climat plus chaud, si seu-
lement vs le pouvez, faites
le pr votre santé —
Naturalnie dziecie moje
namawiasz mnie abym
pojechała za radą doktora
i proszę o to, ja się waham,

8 15

nie lubij jeździć, daleko
podróż mnie przestraszała
i to mnie wyczy, a dzieci
nalegają — Jutro jedziemy
do Antowilla i Trzylesina
i z tamtąd wyruszamy w
dalszą drogę —
Nie jestem w stanie
pisać dłużej, otrzymuję
w tej chwili wiadomość
od mojej ciotki z Rzymu
o śmierci jej męża, nie
dawno pisała że chory ale
nie było nic groźnego, tem
większe było wrażenie

bo nie przypuszczałam tak
prędkiej śmierci — biedna
ciotka moja, biedna jej
córka która tak niedawno
za mąż wyszła —
Uściśnienia najczulsze
przesyłam, dzieci moje
rączki drogiej Pani całują
Maryna i Jadwinia
czule całuję kochaną
drogą Panią —
Zawsze oddana w Panu
Marya Chludzińska

Jeśli droga Pani zechce mi zrobić „niezmierną" przyjemność swym listem i rozweselić mnie swym miłym dowcipem proszę adresować Orsza Antowilla.

Jadwinia z Antowilli
pisała będzie

M. z ks. Sołtanów Chludzińska

18

Niedziela

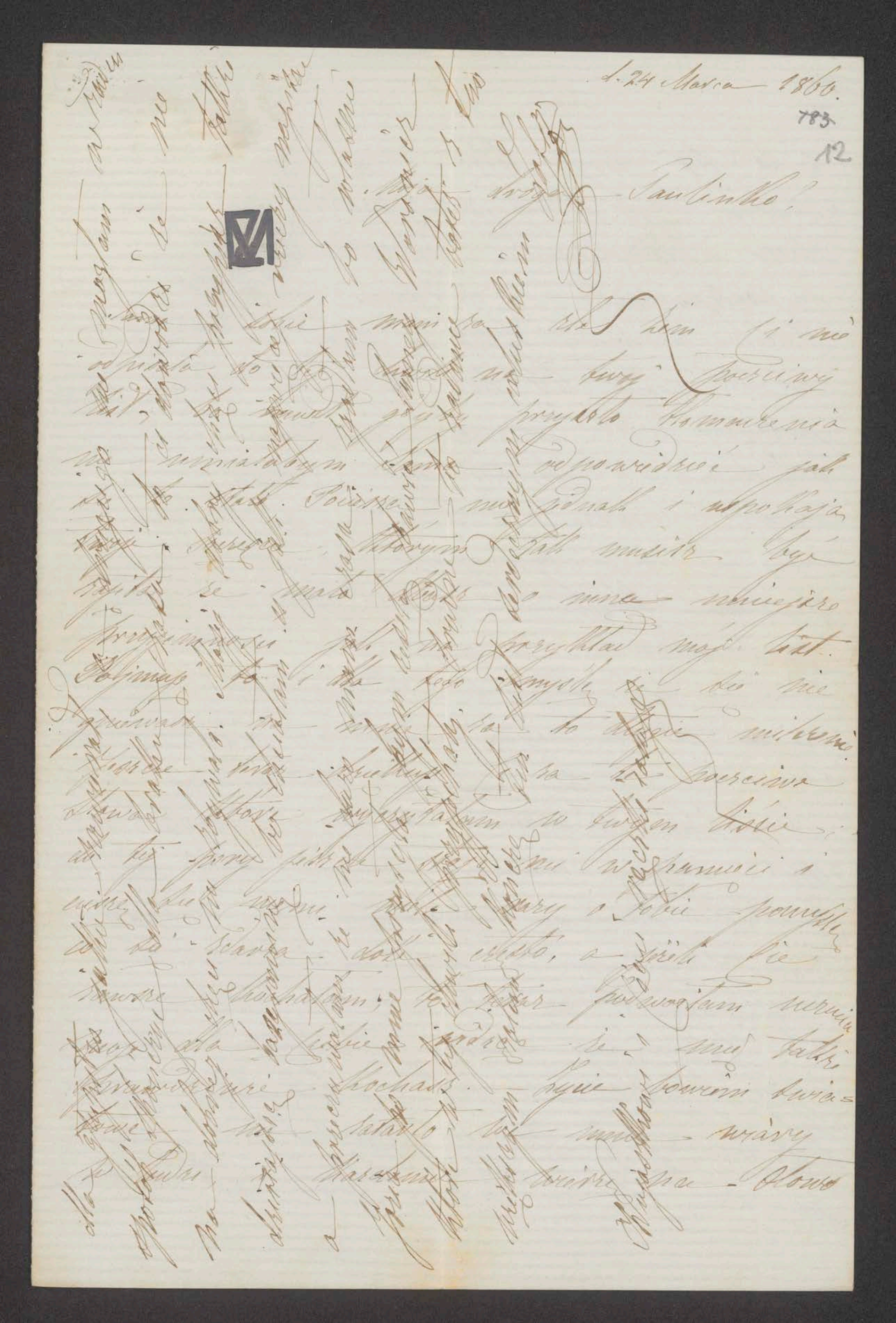
Nadużyłam wczoraj
sił moich i dziś
niestety nie mogę
być u kochanej Pani
aby raz jeszcze po-
dziękować za śli-
czny portret mo-
jej upiększonej

Jadwini, Halusia
była przygotowana
na przyjęcie Arcy-
dzieła, jutro mam
nadzieję będziemy mo-
gły być u drogiej
Pani dla zabra-
nia tak miłej i
drogiej pamiątki

naszej przyjaźni
i tych najmilszych
stosunków które
nas w Krakowie
łączą — Najczul-
sze uściśnienia
przesyłam dla drogiej
i najlepszej Pani
i dla tej miłej

twojej z Rafaelem
na niebie —
Zawsze w Panu
oddana —

Marya [illegible]



d. 24 Marca 1866.

783

12

[illegible] drogi Paulinko!

[illegible] [illegible] ci się

[illegible] [illegible] twój [illegible]

[illegible] przysłało [illegible]

w [illegible] [illegible] odpowiedzieć jak

[illegible] list. Poniższe mnie [illegible] i uspokaja

[illegible] [illegible] którym tak musiało być

[illegible] że [illegible] o mnie [illegible]

[illegible] [illegible] przykład mój list.

Pojmuję [illegible] i dla tego [illegible] bo nie

[illegible] [illegible] to [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] na [illegible] poczciwa

[illegible] [illegible] [illegible] w twym [illegible]

do tej [illegible] [illegible] [illegible] wspomnień i

[illegible] [illegible] [illegible] i Tobie [illegible]

[illegible] [illegible] dobrze, a [illegible] się

[illegible] [illegible] teraz [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] się i mój [illegible]

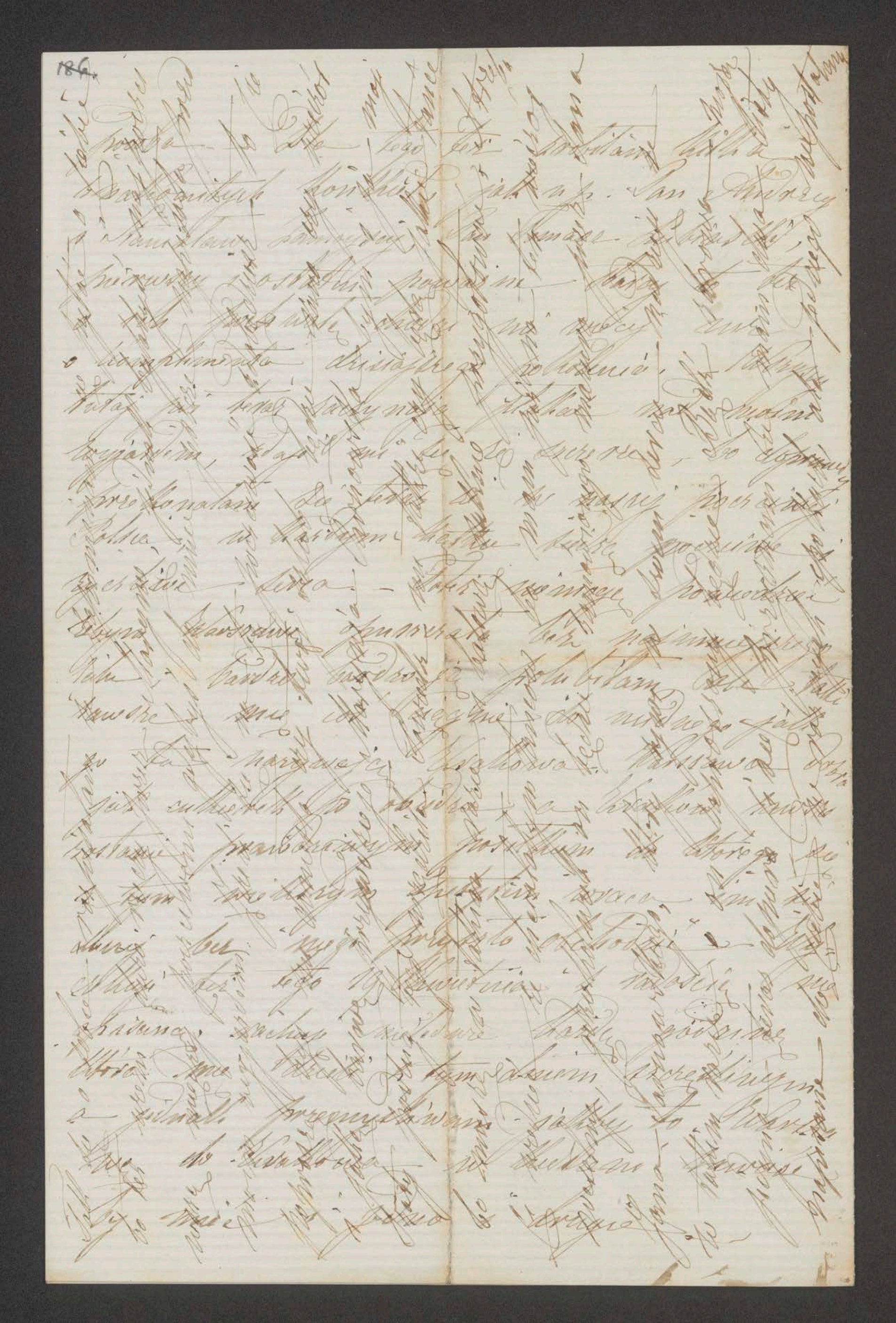
[illegible] [illegible] życie [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] mocno wiary

[illegible] [illegible] [illegible] słowo

i do tej pory dobrze mi z tym na świecie.
Nie wiem czy to szczególniejsza łaska
Boża na mnie czy szczerość moja
w postępowaniu z drugiemi, ale tak jak ja
każdemu mówię tylko co myślę a nigdy
nie więcej tak też i ko mnie każdy otwarcie
postępuje taką przynajmniej mam opinię
o ludziach z którymi żyję. — Prawda że
mówiąc zawsze i każdemu prawdę zrobiłam
sobie kilku nieprzyjaciół jak np. Pana
Zaptinera któremu nie obwijając w bawełnę
powiedziałam że go nie cierpię i podobnież otwarcie
od niego usłyszałam z ust jego, ale zdaje
mi się że to jedyny mój nieprzyjaciel w War-
szawie, a że Stoklat to mi na jego
przyjaźni nie wiele zależy. — Nie wiem czy
znasz moją rozmowę z nim, jeśli nie to
a już w Krakowie opowiem o przyczynach
że zasłużył na moją niechęć. —
Zapewne także wiesz o całej historyi z
St. Clairem, ale może ciekawa wiedzieć
z moich własnych ust co o tem myślę. Otóż
był to (jak bowiem przyjechał do Chin)
bardzo miły i dobry chłopiec. Polubili [illegible]

pomimo obcego nazwiska, ale to zdanie
zmieniliśmy tylko o nim poznawszy go lepiej
ale ogółem jednak był Anglikiem, ta-
ja nigdy na świecie nie chciałabym
żeby ktokolwiek mógł powiedzieć że
mnie się przytrafiło być Polką. — Wreszcie
żadnego a drogiego wruciła we śnie
nie obudził, tylko potem widząc jego roz=
pacz żal mi go było. — Mam jego fotogra=
fię którą ci posłać zobaczysz co za
głęboki smutek maluje się na jego twarzy
ale sama przyznaj że porównując
że ani sobie ani jego bym nie była
uszczęśliwiła. Rozumiesz! Szczegóły i przyj=
ścia opowiem ci ustnie, dalsze ci bowiem
wyobrazić nie jak się zakochał szalenie. —
Dosyć już o tem, a teraz muszę ci po=
wiedzieć że w Warszawie jestem cytowana
jako osoba umiejąca najlepiej mówić
po polsku. Wiem że cię ta wiadomość
ucieszy i jako Polkę i jako osobę mającą
dla mnie prawdziwe przywiązanie.
Prawda że dużo mówię po polsku
co mało kto robi, chociaż się to we-



14 Kwietnia 1862

14 ~~187~~

ZM

Moja najdroższa Paulinko, że wszech-
miar twój poczciwy list był mi drogim mi-
łym, a nawet potrzebnym, bo nie stoję jeszcze
na tym wysokim punkcie gdzie człowiek utrzy-
muje się jedynie potęgą swoją i Boską bez
niczyjej obchodząc się pomocy. Ja zwła-
szcza to było ciężko wymęczone, a i tak
czuję się słabą, i więcej pracuję nad zachowaniem
tego cichego spokoju duszy przez uczucie obo-
wiązku niż z potrzeby serca. Potrzebuję co
chwila zachęty, podniety, serdecznej pociechy,
a to wszystko miałam od ciebie w ostatnim
liście Bóg ci zapłać bo to jałmużna równie
wielka przed Bogiem, jak grosz podany ubo-
giemu. — I mnie śpieszno do ciebie do Krako-
wa, do wszystkich moich ukochanych od
dzieciństwa, a Bóg dobry da że tego może
i niedługo się doczekam. O troskliwości Bożej
nad nami mówić mi nie potrzebujesz co
każdej chwili więcej jej mam dowodów. Pra-
wda że mnie ciężko dotknął, ale czyż nie
wybrał chwili gdy żadne cierpienie osobiste
nie mogło i nie powinno było zadać śmierci
moralnej prawdziwie polskiej duszy. — Czyż

nie był to czas próby na wszystkich, na najbliższych moich? Bóg dobry wiedział, że gdy wyższej potrzeby pocieszania i wspierania w koło mnie, to się własny ból uciszy; a dał też mi tej siły, której cały rok ten tak bardzo potrzebowałam by zamiast pierwej i nawet stać pieszcze wesołości i swobody wlewać otuchy w tych których z wielkiem coraz cięższa walka. Dał nagrodę najmilszą sercu za to że zamiast wracać do Krakowa gdzie ciągnęło serce, zostałam w Tyńcu jak wołało sumienie wdzięczności. Jaka to nagroda, zaraz ci powiem, ty pojmiesz całą jej wartość, choć może niejedno jej nierozumie. O jakich to troskach wspomniałam musisz Józiu wiedzieć: byliśmy wszyscy zagrożeni niepewną utratą wszystkiego, jak i co tak było nie potrafię ci dokładnie i zrozumiale opisać, ale Ci kiedyś opowiem. Dzisiaj tylko wiedz że głos ogólny o Joriach i ich szlachetności jest tak pełen uznania, tak sobie serca tym zacnym postępowaniem zjednali, że w kredytowych nawet to dosyć powiedzieć: znaleźli współczucie i wyrozumiałość. I to jeden dowód więcej Sprawiedliwości Boskiej i ludzkiej — A teraz do rzeczy: Już od pierwszej

zaczęła się rozbierać kwestyja wysłania dzieci do szkół publicznych — pierwsza myśl była do Paryża, nie tyle przez zbytnie uprzedzenie do krajowych szkół, jak przez zupełną niemożność tychże gdy w Paryżu Mucio już trzy lata i są obeznajomieni ze sposobami wychowania. — Na tę wzmiankę, pierwszy raz nie nic powiedziałam, czując się nadto wzruszoną i bojąc się by umieszczeniem nie popsuć sprawy. Ale pomodliłam się gorąco do Ducha Śgo o dar wymowy, i gdy za pierwszym razem Józio mój zapytał się mnie jakie moje zdanie o Paryżu, ale czy myślę że można by dzieci wychować „w krajowych", powiedziałam bez ogródek moje zdanie że można, i powinno tak być, dla tego: że życie kolegiańskie jest początkiem życia obywatelskiego, że to życie powinno się zaczynać tam i między temi z którymi powinno się kończyć, że miejsce do którego się jedzie pierwsze lata młodzieńcze zawsze zabiera cząstkę serca, bodaj czy nie najlepszą a ono się całe krajowi należy, że chłopcu w szkołach ~~o~~ prawuję jeszcze na swoją opinię, że chociaż ona nie obroni go kiedyś od sądu sprawiedliwego [illegible]

czynności, żeby przynajmniej zgłoszony się
będą go sądzili bez uprzedzenia które już
dzisiaj jest dla Musia, i będzie go ścigać
do śmierci — słowem wypowiedziałam całe
argumentowanie zebrane na tę okoliczność
a skończywszy rozmowanie, użyłam innego
sposobu skuteczniejszego w ustach kobiecych niż
słowo, to jest próśb i nalegań serdecznych. —
Z mojej strony miałam Papę i Marynię czyli
raczej ja po stronie Papy stałam, ale Józio
zapisał, jeszcze wśród prawie decyzji na
Dzierno. Ja nie straciłam odwagi, do znudze=
nia do uprzykrzenia zaczynałam rozmowę
na ten przedmiot co dnia jakieś słowo wtrą
ciłam, bom sobie powiedziała się przekonam
czy nie, wyrzeką się z najdroższego obowiązku
serca — Nareszcie spostrzegłam zachwianie w
zdaniach Józia, a w końcu zaczął sam pyty=
wać mnie się o naukę o sposób utrzymania,
i tak powoli doszło do postanowienia że
dzieci najniezawodniej będą chodzić do szkół
w Krakowie od zbliżających się wakacyj. —
Tylko proszę nie wymyśl że dziś gnie w twe=
głowy wolę; byłoby to odbieranie wszelkiej w
tym zasługi rodzicom, a jednak im nie

trzeba było mię wręcz jak przemo
wienie w sposób do przekonania trafiający —
ja tylko byłam dość szczęśliwa by moje
słowo tam się malarzło, a teraz czy się dziwić
będziesz że zima tu spędzona jest mi
milszą nad wszystkie uciechy serca jakich
doznałam w Krakowie. Czy cząść mojej
radość gdyby kiedyś z tych chłopców wyrośli
ludzie na chwałę Bożą i kraju — a ja
cóż sobie przyznam, i ja tam ziarnko rzuci-
łam. Ale cicho, o bardzo cicho, i ty Laulusie-
niu się nie chwal przed nikim, bo chcę całą
tego zasługę przyznać Józiom; ich i tak świat
ostro, a często niesprawiedliwie sądzi. Cieszmy się
obie w skrytości serca ale niech świat rodzicom
dość raz przyzna jakąś zasługę. A wielką
mam pociechę z tych moich drogich siostrzeń-
ców; kocham ich serdecznie i nieraz
w długich godzinach przechadzki dumałam
tę iskrę uczucia dla kraju jaka tam
złożona przez Boga i rodziców. Ładne
to i polskie dusze. Józio drukiem pisze,
a że nie obojętny dla kraju dowodzi tem
~~wypadkiem~~ szczegółem: po wypadkach Warszawskich

jakoś narazjutrz gdy ta wiadomość doszła
do nas; Fricio dostał jakiejś gorączki dosyć nie-
bezpieczney jak twierdził doktór w skutek poru-
szenia złości; tak się dziwiono z tego także
dziecko tyle złości wyrabiać może — ale dziwio=
no się i przestano, aż kiedyś Starzewski opowia-
da że Fricio znowu miał bardzo niespokoj-
ną noc i płakał <u>przez sen</u> za co na dzisiaj
był wzięty. Kotunie mówiony okropnie dziś
wieczór w zwykłej chwili wyłamuje się, mówi mi
pod najwiękrzym sekretem że on wcale
nie słaby, tylko wieczór zaczął rozmyślać
jak to było dawniej w Warszawie, jak dzisiaj
i kiedy lepiej będzie, tak całą noc przeszlochał
udając umyślnie że to przez sen. Tak samo
mówi i z tą gorączką, dziwią się że się złości
poruszyła, a czy to można spokojnie słu=
chać takich okropności, ja zaraz po czytaniu
gazety wiedziałem że będę chyba chorował
z oburzenia." Stefcio nie płacze bo to już
mężczyzna, ale da Bóg kiedyś działać
potrafi i zechce. To silna a ognista natura,
trudna do prowadzenia ale się odwdzięczy
za starania podjęte. Do mnie ona

zupełnie samotnie wśród po pannej godzin
Wodziny po ogrodzie rozmawiając tak
poważnie jak dwoje starych – a ja korzystam
z tych rozmów z którymi się nie ma zwierzać
do nikogo prócz mnie, by prostować co
widzę złego, a utwierdzić w dobrem, a że
zawsze udaję się do tego o pomoc do Boga
myślę że nawet w braku doświadczenia
złej mu rady nie dam. – Tak to widzę że
była chciał wszędzie użyteczną być mogę,
a że kobiety poło dziłania wielkie, nawet
siły przechodzące, a wtedy tylko nieużyteczną
się staje gdy więcej o okazywaniu uczucia niż
o cichym wpływie myśli. – Wracając do
Stefcia (wszak się nie nudzi że o nim mówię
tyle –) gdy się dowiedział że majątek ich zwrot
kiego rozrządt na dalsze uważary powiedział
tylko: „Szkoda, ja sobie i bez niczego dam
radę na świecie, ale jak kiedy przyjdzie do
rzeczy, to niebędzie już tyle na usługi twojej
Stowarzyszenia to dosłownie, i chlubię się tym
wyrazem, jakby ono z ust mojego dziecka
wyszło, a wyszło z głębi serca ale sam dla
Sprochwalski, bo prócz mnie nikomu o
tem nie wspomniał. Przeczytaj to kanie

194

Mówiusze, któremu niezawodnie się
życzyć że go kiedyś poznam w Krakowie;
Wszakże ja go już znam, i dobrze z
twoich opowiadań? Niech kocha mojego
Stefcia sercem Polaka, bo na to zasługuje.
W ogólności zaś rozstrzygam to twojemu sercu
o ile moje serdeczne zdania którym chwalę
poznał. Uczucia kobiece póty święte póki
w sercu; gdy tylko z nich staramy się robić
sobie aureolę, gdy je nadto głośnemu zawsze to
przybiera pozór komedyi, cóż szczególniej
gdy te uczucia wydają się niektórym niepodobne.
Bóg jeden wie jak u mnie to w sercu, co
w słowach, i to już w słowach nieco ostudzone
ale boję się by mi powiedziano że rozpisuję
się widząc że to czytać będziesz końce.
A wreszcie człowiek tak ułomne stworzenie że
powinien unikać najmniejszej sposobności do
złej myśli. Czy do moich uczuć nie mogło by
się wplątać trochę próżności któraby wszy-
stko skalać mogła? Tak Paulusiu ja się
boję, bo szanuję moje uczucie, bo chciałabym
je do końca życia zachować tak niepokala-
ne jak je jeszcze mam dzisiaj — prawda
że i w tem przyznasz mi słuszność?

Teraz winnaś mi także trochę szczero-
ści, by zaspokoić czysto kobiecą ciekawość
podniesioną twym listem: co znaczy: „staję
się wieszczką przyszłości twojej; to moja taje-
mnica... a w liście odebranym niedawno
od Cioci Zawiszyńskiej, te słowa w których pozna-
wam analogię z twojemi choć również nie
mi nie tłomaczą: „pragnę twojego szczęścia i
dla tego chciałabym była jak najprędzej do Kra-
kowa wróciła, dowiesz się o tém za wcześnie
pożądany.“ Przyznaję ci także wyznaję mogę
wpoił się w myśl kiedy piszę o szczęściu
nie tyle go na świecie by omijać to co się
zdarzy. A czyż w tém o czém mowa jest rze-
czywiście dla mnie szczęście bo i to rzecz
względna. Wszakże i w Panu Marcellim
Sobańskim nawet Papa widział los dla
mnie, a jednak ja go nie dostrzegłam. Bo
nie ukrywam że domyślam się w tém
jakiegoś zamiaru wydania mię za mąż;
nie zaręczam się dziś z góry, ale nie taję
że mi się to rzeczą bardzo trudną wydaje
nie jako wybór bo w tém wiesz żem stała
ale jak zmiękczenie mojego dziwnie zobo-
jętniałego pierwej serca. Jestto jedyny sym

196

płomat po którym wnoszę że złe mi
zupełnie minęło. A bez tego nie na dziecię
do małżeństwa mię serce skłoni. Widzę że przez
potrzebowałam dać ci się poznać z tej
strony kiedy przypuszczałeś i bałaś się bym przez
rozwagę za prędkiego nie zrobiła wyboru. —
W najgorszych chwilach ~~był~~ nie odchodziłam
od przytomności do tego stopnia by dla jednego
do pustu Bożego zmarnować życie należące
się pierwsze rodzinie i krajowi, a może
i duszę własną zgubić. — Co najwięcej to mi
się wydawało że za mąż wyjść nie potrze-
fuję ale teraz choć nie idę do tego żadnej ochoty
czuję że to jak wszystko w ręku Boskim.
Jeżeli nadjedzie w miasto przed połową Maja
odemnie listu to znak że wróciłam do
Krakowa, i tam adresuj jeżeli zaś tu
zostaję to ci doniosę zaraz jak się zdecyduje
dalszy mój los. — Plan który Papie przed-
stawię jest następujący: Po świętach spodzie-
wamy się Papy, i ja chcę go prosić by mnie
zabrał ze sobą, pod zimę która na wsi
zawsze trochę smutna szczególniej na
Ukrainie znowu tu wrócić mogę a
na lato i Józia i Marynia zatrzymają się

bezennie objęła. — Jeżeli jednak Papa ma
zamiar jechać do Maryjenbadu możebym
go tam tylko sama widziała. A więc proszę
tylko o pozwolenie przyjechania podczas wa-
kacyi z Jerzym i dziećmi zabawienia jakiś
czas w Krakowie; a potem gdyby Papa sobie
tego życzył zostania przy nim na zimę
albo powrócenia z Jerzym gdy z Maryją od
Musia będzie wracał do Ojca. — Takto
ja sobie roję i układam, ale jeszcze nic
mu o tych projektach nie mówiłam a uważam
je do przyjazdu Papy jako zamki na lodzie.
Za parę dni jedziemy na święta do Czarnomina,
najdroższy niecierpiony Pan Czarnomski i on
że wraz za Krakowem a chociaż jak mówił
Niemirowem nie mało przemawiał. Kocham
go twojemu szacunkowi bo to serce złote a
przytem głowa nie pospolita, cała oddana
usługom kraju. Tem większą ma zasługę
że w Petersburgu wychowany. Z Czarnomina
mamy obyczajem wszystkich sąsiadów od nich
do Wierzejnie odległości, bo po kontraktach więk-
szy byli w Kijowie pomimo złej drogi i
marcowej niepogody. — Z wiadomości publicz-
nych ta nowość że rozruchy chłopskie

się rozpoczynają wraz z wiosennemi robo-
tami, a co na przyszły rok to już wielu
obywateli głowami kręcą. — Do tej pory jednakże
kraju tej katastrofy nie będzie a i potem niech
Bóg nas od niej zachowa — Musiałaś czytać
o Adresie Moskiewskim do Cesarza, i my go
dostali niedawno, śmiało i bez najmniejszej
chęci grzeczniej wyrazili. że nie wątpią
o dobrych zamiarach Cesarza ale że [illegible]
ostem który nie przeprowadzić nie umie,
a zatem niech się domyśli co mu robić wy-
pada. — Cesarz miał na to odpowiedzieć
„Moskwa nie zakon, a pomieszczyki nie
naród." Żałoba i cisza ogólna, nawet wesela
w czerni się odbywają jeżeli przyjdzie do tego.
Nie wiem co w skutku, ale honor zachowu-
jemy przykładny, muszę oddać Sokołowi
też sprawiedliwość Twojej Drzewińskiej kocham
z całej duszy, i ciebie, i twego męża, bo się
wszyscy rządzicie po myśli Bożej, a moim
sercu. Daj wam Boże tyle szczęścia co
do tąd, a mnie zobaczyć was jeszcze kiedyś.
Zofiję
Pisz Paulusiu, pisz ~~[illegible]~~ tóść Bos-
kiej; bo Ona ci to nagrodzi —

Kopia z kr. Nasz-Czelech

Bystrkowce d. 28go Paźd. 1863.

20 ~~125~~

Moja Paulinko Kochana, niewiem jeszcze z pewnością czy już powróciłaś z Krakowa ale sądzę że już ten mój list powinien zastać w Krośniówce, a pragnę tego z całej duszy — jeśli czytałaś to co pisałam do Pani Kazarskiej to nie potrzebuję powtarzać ci jak szczerze pragnę odnowienia naszych dawnych stosunków, które doprawdy nie wiem jakim sposobem mogły ustać, a wiem tylko że ich brak mocno czuć mi się daje — Ja także pocieszam że mi przebaczysz przeszłe winy, ale to dla mnie nie dosyć — chcę byś wierzyła że wbrew pozorom nigdy w moim sercu zmiany nie było. Zbyt dla Ciebie czuję wdzięczności, bo wszakże w najcięższych jak we wszy-

sttkich przejściach mego życia zawsze
znalazłam u ciebie potrzebne słowo czy
pociechy, i współczucia – czy opamiętania
gdy tego widziałaś potrzebę. To są dobre
dziejstwa których pamięć w poczciwych
sercach się nie zaciera a ja jestem
poczciwa w głębi duszy wierzaj mi
mój Kamilku kochany, i kochaj znów
po dawnemu. Pamiętasz że ty pier
wsza mówiłaś mi o szczęściu i nadziei
kiedy ja zupełnie o niem byłam zwąt
piła – i widziałaś ze sercem mojej przy
szłość przeczuwałaś, kiedy Bóg dobry
pozwolił że się one tak zupełnie
spełniły. – Dzisiaj wśród takich strasznych
bólów i nieszczęść ja znalazłam
pociechę którą mogłam napoić naszego
biednego świętego Ojca w chwili

Gdy go Bóg nawiedził ostatniemi
nieszczęściami które go dotknęły nasza-
nowało. — We Włodziu znalazł syna
kochającego go z czcią i uwielbieniem
tak jak ja tam w mym mężu którego
kocham wszystkiemi uczuciami do
jakich moje serce jest zdolne.
Żebyś widziała jak wszyscy mój
go pokochali, jak mile jego rodzina
przyjęła, jak się to jakoś prędko
aż po Bożemu zrobiło! Co to
rzeczy ja ci mam opowiadać moja
droga. Włodzio za kilka dni będzie
jechał znów do Wiednia a nas przy
tem ma zamiar odwieźć do Kor-
chowej; jeżeli więc droga i stan mego
zdrowia na tę ekskursyję pozwo-
lą to i tam też niezawodnie do

Korniowa dojedziemy. — Trzeba korzy-
stać bo pisali mi Stevar to chyba
aż na przyszły rok. mogłybyśmy się
widzieć — I już coraz więcej wchodzę do
rzeczy nieruchomości katastrofy spo-
dziewam się w początku Lutego. I proszę
Boga żeby mi dał tej chwili zdrowo
doczekać, i zdrowe dzieciątko na
świat wydać dzisiaj po modłach za
naszej ojczyznę, to jest o co najgorę-
cej go błagam. Zachowaj na każdy
wypadek uwiadomię cię o dniu nasze-
go przyjazdu bo cię chcę zastać koniecz-
nie, ty pisali jesteś powinna napisać
do mnie kilka słów we własnym
imieniu, bo to co za Ciocię Karwicką
wiele mi było miło ale więcej
mniej stawiałyście. Do zobaczenia
moja najdroższa niech was wszy-
stkich Bóg strzeże Zofia [illegible]

Zakirk... Wierzyński

Norderney. d. 14 Lipca.

~~199~~
22

Moja droga jedyna
Pawluniu, jakie wyobra-
żenie musisz tam mieć o mnie a
nawet o mojej uczciwości bom ci tak obie-
cywała że do Ciebie niedługo pisać bę-
dę, a tu już chwała Bogu miesiąc
jak o tej obietnicy ani pomyślałam. Oj my-
ślałam ja o niej nie raz i nie dwa, bo
mi Ciebie bardzo brakuje, i nieraz praw-
dziwie ulgą byłoby mi było wygadać się
przed tobą, ale w Dreznie tak był czas
zajęty spacerami teatrem zwiedzaniem, że
ani jednego listu z tamtąd uczciwie napisać
nie mogłam. Tutaj wysłał nas Pan Walter,
na co nie w pierwszej chwili bardzo byłam
wdzięczna, bo morze było mojem marzeniem,
ale teraz byłabym mu jeszcze wdzięczniejszą
żeby nas do domu odkomenderował, bo
nam tutaj czegoś smutno. Norderney, jest to wy-
spa piaszczysta o 6 godzin morskiej dro-
gi od Stałego lądu, mała bo ją na 2
godziny obejść można, a z najwyższe...

Jeżeli do mnie zechcesz napisać adresuj:
Kraków Berlin Hannover Emden w Norderney.

pogódko cała wzrokiem się obejmie. Ty
rozumiesz że nie tutaj nie zabawa ni
towarzystwa ani wygód brakuje; ale gdy
na około widzę morze i morze to mi
się zdaje że jestem w Ameryce albo w zu=
pełnie innym świecie, oddalona ogromnemi
przestrzeniami od wszystkich mojéj mnie
drogich. W Dreźnie lubo Londynie zawsze
nie było daleko, wyobraźnią widziałam w odda-
leniu to co pragnęłam zobaczyć, tutaj zaś żeby
najbardziej mój wzrok wytężyła tylko wodę
widzę na około i wtedy jakaś tęsknota mnie
ogarnia. Ale pamiętaj Pawlusiu że moje
listy tylko dla Ciebie, ja wiem że choć
sama szczęśliwa ty mnie zrozumiesz bo
przez to przechodziłeś i bo mnie kochasz. Tobie
opowiem jednę pomyłkę która mnie się wy-
darzyła; zabawi Cię tak jak mnie teraz ba=
wi chociaż w swoim czasie wiele łez mnie
kosztowała. Jednego dnia wieczór chodziłam
z Papą po ogródku, rozmawialiśmy o rozmaitych
rzeczach. Gdy Papa zupełnie bez ogródki
mi powiada: „Wiesz że Pan Jan się żeni."
Mnie się ciemno zrobiło bo dla mnie był
jeden Jan na kuli ziemskiej i tylko się

zdołałam spytać kiedy. „Jutro wieczór u
Sgo Piotra; ale ja w takim zdrowiu to
utrzymać się nie mogę o czem nie wiedział.
Dzisiaj był mię prosić na obiad." Jeszcze
coś Papa mówił ale ja już nic nie
wiem, a ty pojmujesz co się ze mną
działo. Wypadłszy swojego pokoju jak zaczęłam
płakać całą noc usnąć że nie mogłam
i także czerwoność oczu przypisałam zapa-
leniu nagłemu które tym oględnie mogłam
bo z was tobie na koniec [illegible] zyznałam.
Zabawie wróciliśmy do domu, wchodzi
Jan nasz sługa i młoda jakąś dziewczy-
nę i oznajmia nam że to jego przyszła
żona, z którą wczoraj ślub wziął u Sgo
Piotra. Ja byłabym go uściskała za to
że się żeni i jedno prosi, dobre [illegible]
spore tak szczerze szczęścia i pomy-
ślności mu życzyłam. Dzisiaj jeszcze mię
śmiech porywa gdy pomyślę ile ja wtedy
łez zmarnowałam, ale tak też teraz potem
ostrożniejsza i dobrze się dopytuję kto i jak.
Widziałam w Dreźnie Panią Skarżyńską
które mi o tobie mówiły bo ci przed

bus we Lwowie widziały z miasta jednak
nie nie wiem o tobie i wielką byś
mi przyjemność zrobiła gdybyś mi [illegible]
opisała twoje przybycie do Koszowa
Missie wcześnie się to postarany to najlep-
szej najukochańszej Hyacyntki Romanowa-
tej Pani Szczepanowskiej przeczytano Cieplice
zawsze ją bardzo kochałam ale teraz tym
więcej kiedy poznałam z bliska jaka
to poczciwa osoba. — Wygody mamy
więcej niż mogliśmy się spodziewali; bo
oprócz czystych porządnych pokoi, towarzy-
stwa takiego a takiego jesteśmy tu jedy-
Polacy, ale czyż nam tego potrzeba mając
sobie najbliższych i braci. Kochania najdroż-
szego nie ma Pana Basia także
chciałabym żeby teraz tak widział szło-
ców, czyby w nich poznał znajomych
i przyjaciół ... Pana B.
Bądź zdrowa moja droga, jak to tylko
kiedy ... się zdarzy możebny sposób
do widzenia powiedzieć nie można,
choć z daleka ściskam cię z całej duszy
a twojemu mężowi szczere pozdrowienia
przesyłam kochająca cię Zofija

1 Ujście d. 21/9 Grudnia

~~203~~
24

Moja droga Paulinko, nie przyjmuję za słuszne ostatnie twoje wymówki, że nie piszę, że ty sobie nie masz nic do wyrzucania i że czułaś się w obowiązku powiedzenia tego co zawierał twój list, bo Marynia przywiozła mi pierwszą wieść o tobie od kiedy jestem w Ujściu; twój list przez nią pisany wydał mi się niezrozumiały, ciemny bo żadnego poprzedniego nie odebrałam; z początku prawda żem i ja długo nie pisała do ciebie jak i do nikogo. Byłam okrutnie przygnębiona wszystkiem co mnie dręczyło a kto wie może najwięcej przeczuciem tego co zakończyło moje młodzieńcze marzenia! Ale zwalczywszy nieco tę słabość ducha, zapragnęłam pokrzepienia; nie mogąc go szukać tylko w przyjaźni i współczuciu tych których nigdy kochać nie przestałam, obróciłam myśl ku tobie, zdziwiłam się że taka długa nastała przerwa w naszych stosunkach, choć sama swojej w tem jedynie winę postrzegłam. A więc chciałam ją naprawić

~~204~~

i napisałam list jeden, w krótce drugi, ale napróżno odpowiedzi czekałam. W tym stanie dowiedziałam się niespodziewanie bez żadnych poprzedzających wiadomości że Zosia Zamoyska zaręczona a więc prawie żona... Ahm ja pisz była zachwytowana tym wolkiem prawie zupełny samotności w obec niego uczuciu, i temi słowami które serce każdego dotknęły nadto silnie by z swoich względów mógł i umiał wyjechć. To czego się dawno spodziewałam znalazło mię przygotowaną, i uzbrojoną przeciw niechrześcijańskiej rozpaczy. Bolałam chwilę, okropnie bo dzisiaj mój żal takli sam zupełnie jaki był w pierwszej chwili; ale Boga prosiłam żeby mi to za zasługę przyjął, – i by mi dał umrzeć to jako na chrześcijankę przystoi. I Bóg mnie wysłuchał tam i tej próby wyszła doskonalsza czyjej to dobrze. Jam znalazła spokój duszy, nawet w cierpieniu, tak wielkim jak moje. Bo nie myśl żebym ja sobie czaltowała moje nieszczęście. Radość lub smutek stoją się dzisiejszy lub nie jeśli nas mniej lub więcej dotknie, otoż dla mnie to prosz choroby

mojéj matki było to najcięższą próbą do przebycia
serce moje za nią odpowiedziało, ale dusza
przemogła wszystko i dzisiaj ukojona dziękuje
Bogu nawet za to co ją tak bardzo boli. —
Kochać już mi dziś nie wolno, ale wolno
pieścić wspomnienia tych marzeń, które dzisiaj
całą moją miłością na ziemi. A więc całe
przywiązanie moje jest w tych miejscach
gdzie go widywałam, w kartkach zapisanych
w chwilach gdzie się ostatniej nadziei chwytałam
lub przeciwnie odpychałam jak pokusy. —
Żebyś wiedziała ile razy ja je odczytuję, żebyś wie-
działa jak one mię napawają kiedy czasem
wieczorem zmęczona i sercem przybraną wesołości
bawiłam siebie samą i dotykam te wszystkie
rzeczy by wiedzieć czy bolą jeszcze. A wtedy
płaczę i modlę się i czytam to co dawniej
o nim i mojéj miłości pisałam, a wtedy
tak dawnemu sercu, na raz pięćset razów mam
siłę pokazać ludziom uśmiechniętą twarz,
która im się należy. — Wszak to spokój duszy
się nazywa, kiedy jestem panem jéj i kiedy
podług mojéj woli wesoła lub smutna.

Ale czy to twoje szczęście? Chyba o tyle o ile
jest przekonanie spełnionego obowiązku, bo
z resztą ciężkie to życie. Proszę cię mój wyro
zumienie może jest na duszy spokojną, ja
za szczerze i za wyraźnie mówię. Dawno do
Ciebie nie pisałam, a ostatni list zaraz
po zaręczynach Zosi pisany może nienaturalnie
obojętny ci się wydał. Bo ja wtedy całą siłą
na tę obojętność pracowałam, bo wiedziałam
że pierwsza chwila najtrudniejsza i najwięcej
hartu duszy wymaga. Wszystko słabnie z
czasem, i ja też osłabłam w tej ciągłej pracy;
dzisiaj częściej niż w początku napierają mnie
tęsknice gdzie ja znowu słaba biedna
i znękana jakbym od wczoraj dopiero kochała.
Ale Boże mój kiedyż ja o tem zapomnę, kiedyż
z tem uczuciem walczyć nie będzie potrzeba.
Powiesz i słusznie że tyle pisać i myśleć
o tem co zapomnieć pragnę to nie najlepszy
sposób. Masz słuszność pierwszy raz ale
też i ostatni raz mowa o tem między nami
nie będę o tem pisać chyba gdy ci

przeszłości tkwię — Teraz mogę ci powiedzieć
coś o naszem życiu o moich cierpieniach. — W
ostatnich czasach wiele mieliśmy przejść rozlicznych.
Najprzód ja chorowałam, i teraz zupełnie zdrową
nie jestem. Otóż po powrocie z Bełżyc
gdzie byliśmy ~~dla~~ morskich kąpieli, zaczęłam
kaszleć a w końcu pluć krwią. Najmocniej
jak się Papa nastraszył wezwał wszystkich
możliwych doktorów i ci kazali mi krew puścić.
To mi a ni nie pomogło, a nawet wzię-
li mię na badania jak co, wypytywali Papy
czy ja nie mam jakiegoś zmartwienia, cóż im
Papa miał powiedzieć kiedy on mi przyrzekał
żebym ja jeszcze to samo czuć mogła.
A wreszcie powiedzieli że wypadki Warszawskie
mię nadto dotknęły, że są nadto tęskną za
Krakowem jedynym słowem że całej choroby
przyczyna moralna. — Że za Krakowem
bardzo tęskniłam i tem się nigdy nie kryłam
a więc doktorzy zdecydowali że to najlep-
sza rada zabrać mię do domu ojcowskiego
i tam też rada została przyjętą. Jakie
radość mię ogarnęła, jak wszystkie
wspomnienia się odnowiły dosyć ci

~~208~~

powiedzieć że płuca które na jakiś
czas zostało zupełnie, a ja sama po
kilku chwilach rozmyślania nastraszyłam się
co to będzie w Krakowie. Ale podróż która
za miała nastąpić w Październiku opóźni
się z różnych przyczyn, ja po kilku ty=
godniach znowu zapadłam, a dzisiaj
droga prawie nie podobna do przebycia,
mnie sumienie zaszyło czy się godzi opu=
szczać właśnie pod zimę biedną Józię, która
u nas jedyną ma rozrywkę, mnie teraz
jechać nie pozwalają a Papa dalej
nie może, tak więc znowu plan na=
gle zmieniony i chociaż rzeczy już wysłane
zostaną zawrócone napowrót i mnie do lata
zostajemy w Ojcowie. Może mnie to i samej
do wiary w tem wyrazu na wolę Bożą a
zatem, będzie dobrze tak jak on rozrządzi.
Drugie przyjście było staranie się o mnie
Pana Marcelego Sobańskiego od Kwietnia aż
do Sierpnia. Słyszałaś czy o nim kiedy
słyszałaś; ta jednak jest on uważany
za jedną z pierwszych partyj, i gdy
się zaczął starać wszyscy zawracali mi

wnioskowali nie przypuszczając by mógł
być odmówiony; jakoż zalety ma: kilka
milionów majątku, imię uczciwe, reputacyę
jak najlepszą, ogólną sympatyę powierzcho-
wność ani brzydką ani ładną, i wieś z
ogrodem sławnym na okolicę. Przytem kocha
mię szczerze o ile jego usposobienie łagodne
spokojne kochać zdolne. Ale jeżeli mam
ci szczerze powiedzieć jest to najpoczciwszy człowiek
będzie najlepszym mężem ojcem panem ale
niczem więcej, gdy nam Polkom a szczególniej
Krakowiankom to nie wystarcza. On się
nigdy nie zapali, ale w sercu tym nie
bije to uczucie gorące żywe, które nawet
w dzisiejszych chwilach nie zadrga.
Nie mogę się o tem rozpisywać, dosyć
ci powiedzieć że jest to dobry Polak bo urodzi-
wszy się nim byłoby haniebnie stać się
czem innym ale jakoby on był szczę-
śliwy żeby się był urodził Anglikiem.
A więc we mnie najmniejszego uczucia
nie byłby nigdy nie obudził a cóż
dopiero w chwilach w których się starał

210

nie kochając zaś odmówiłam, choć
prócz Józiów i Papy całe okolica zaw...
z podziwienia. Wszyscy się zjeżdżali namyślać
by mię namawiać, by wymawiać się
się nie zastanowiłam co robię, bo trzeba się
wiedzieć że po pierwszy razy ona zaraz
przez Pannę Bożą prosił o pozwolenie stara-
nia się a mnie w niepozbyciu owszem
nawet myśl kochanka mieć nie była i
zaraz otwarcie powiedziałam, że wzbronić
mu wstępu nie mam prawa ale nadziei
żadnej nie daję, poręczanie mówię że
nic z tego nie będzie. Ludzie wszyscy nie
mając przyczyny tego dostrzegali że ja serce
że odmówiłam człowieka takiego raz co wyżej
twierdziłam a zatem ocenić nie mogę, a
ja żadnej Ludzkich nie słuchałam bo mi
sumienie nie pozwalało ludzi go choćby jeśli
przywiązaniem na zaciągnąć po to co nie
dla mego. A ludzie mówili: „Jeśli skrzywna
to po nim ona ma rozum, to by
robiła z niego osoby chciała, il passerait
la vie à genoux devant elle" i tym
podobne rzeczy; a ty co mię znasz do-

bez pojmujesz czy to można moją przyszłość zawiązać w mężu znaleźć podporę charakter przed którym ja bym się czuła małą i słabą, znaleźć tylko niewolnika i adoratora. Może to się komu uśmiecha ale nie mnie. W Panu Marcellym jest tylko wiele zalet moralnych, i pozór światowy który zasłania jego nicość umysłową, ale mnie to nie omami, bo mnie Bóg obdarzył myślą, rozwagą, i bez zarozumienia mówię — zdaje mi się że choć sama nie jestem nadzwyczajną intelligencyją, w drugiej odgadnąć ją umiem. — W przedewszystkiem to obojętność na rzecz publiczną. — Żadnej inicyjatywy patryjotycznej. Wszystko zrobi co potrzeba — dla tego że inni robią, ale pokazać w najmniejszej rzeczy popęd własnego serca, czasem się rozwarzny ale serdeczny, tego na Podolu nie szukać — Podobno na Wołyniu i Ukrainie gorzej ale tu sobie popatrzyć jacy ludzie zimni. Wiele jeszcze jest rzeczy o Panu Marcellim, które może drażnimy, i na które bym nie umiała gdybym

go kochała bo to wady wychowania ale
że najmniejszego uczucia we mnie nie
rozbudził a więc i te małe rzeczy przeci-
wnie powstają. Tak naprzykład nieświadomy
jak mi się przykro zrobiło gdy po oświadczynach
i odmowie, on ze mną jeszcze chciał po-
mówić i uczucia swoje po francusku
malować mi zaczął, a jakże miał mówić
po polsku kiedy go nie nauczono, kiedy
on trwoni języki nieudolny oddać nie
co wychodzi za obręb zwyczajnego życia.
Nie chciałabym jednak dać ci o nim nie-
sprawiedliwego zdania to wszystko są plamy
które i na słońcu wyjaśnić można
ale że to jest człowiek szczery, i może nawet
z czasem najlepiej wyrobić to powinno i
dowodzi że mój ojciec bardzo sobie ży-
czył synem go nazwać. Zawsze go tłoma-
czył że to wada wychowania, i być
może; tylko nie myślałam nigdy może
bym ja mogła go przerobić. Ale nie
mogłam, nie czułam się dosyć silną
by wchodzić w życie obowiązkowo ~~sa~~

może była wtedy kiedy je sercem rozgrzejemy
a ja nie mogłam przezwyciężyć wstrętu
do niego pochodzącego jak sądzę chyba z wiado
mej tobie przyczyny. Papa i Józio okazali
się dla mnie rodzicami, i to jakich mało
na świecie. Wszyscy się dziwili, namawiali,
krzywili się na mnie, obwiniali Papę
że za mało używa władzy ojcowskiej,
a Papa przedstawił mi wszystkie pro i
contra Pana Marcelego, dał o nim swoje
ogólne zdanie ale zarazem zakazał bym
się ani jego zdaniem ani niczym tylko
własnym sercem powodowała. Że tobie
tego bardzo życzył wiem o tem z pewnością,
a przyznaj że mało takich ojców którzy by
tak szczerze swych dzieci pojmowali. — Dla
mojej szczerości od początku to zyskałam,
że zjednałam sobie szacunek P. Sobańskiego
który mnie to ocenił, i oszczędziłam tobie
zarzutów całej familii które zwykle idą za
odmową. Pani Zofia Sobańska i jej fami
lia są dla mnie zawsze jak najlepsi
a Pani Zofia ~~mnie~~ nawet powiedziała

~~214~~

mi: Teraz dopiero [illegible] że się to mi udarzyło to szlachetnie sobie postąpiłaś. — Brzóz mego jest ~~do~~ drugi jeśli nie konkurenty to bardzo zakochany. Ale gdy i jemu od pierwszej ku dałam do zrozumienia że moje serce niezdobyte, starać się nie myśli ale jeszcze kocha szczerze i jawnie — Jest nim Leon Rzyszczewski mający wprawdzie mniejszy majątek od Sobań-skiego, ale zato wole rozumne. To mię cieszy że tu wszystko kosmopolityczne takie, że w Krakowie uchodzili by za najgorszych patryotów a tutaj tak mało uważa że było którś dla opinii publicznej w żałobie chodził jeżeli sobie że opinię zgodną. Dowódz-cy jej w Krakowie byłam wyjątkiem. U Karola u nas wszyscy takie czują żywo, wszystko co kraj obchodzi; we mnie to uczucie może więcej rozdmuchiwano od dzieciństwa, i dla tego żywsze może, ale nie przesadzone. Dowódz-cy którą z nas nie miała uczucia żalu że nie była przy wypadkach Warszawskich czy która nie wysłałaby mego brata ojca na największe niebezpieczeństwa tylko ~~chat~~ świadectwo że jest potrzebne

Tutaj temu albo nie wierzą albo nazywają głupią exaltacyą. Nie pojmują narażenia się chyba że z tego jakaś korzyść być może; i dla tego gdy ja byłabym na skrzydłach leciała do Warszawy, do Grodna, tutaj żartowano ze mnie: „A jaka Pani Kasiu potrzebna. Ono się rozumie gdy Pani tam będzie to zaraz się zmieni postać Europy." A ja ledwie nie płakałam nad niemi bo jeśli to nawet niepotrzebna exaltacyja z mej strony była święta i wielka aby z mej strony zarzutki. Ludzie się czasem nad takiemi marnościami exaltują jak mogą się dziwić że miłość kraju równie jak Boga do męczeństwa doprowadzić może. — Narażanie się istotnie nam za złe ojców rodziny, których życie więcej potrzebne ojczyźnie niż śmierć. Bo oni powinni żyć w dzieciach i wychowywać ich na obywateli; ale dla czego żaden z naszych młodych paniczów do Grodna na sąd nie pojechał. A choćby i wojsko było wystąpiło, czy kraj tak wiele byłby

216

stracił na kilku z nich czyżby Podola
na zastąpienie ich nie wystarczyło. A czy
to nie większa strata moralna dla Podola
i z całej Polski ono jedno na zjeździe repre
zentanta nie miało. O smutno to bardzo i
jak się dziwię że ja w tym kraju
którem zajmuję nie mogę choć ja żyję
wśród kółka co prawie od nas wyparło
gorące serce; Zdziwię Polaków mistrzowsko
najlepszej zadziwia ja o tym potrafię; Jest parę
osób prawie ale to wyjątki a ja przyzwy-
czajona tylko wyjątki osobliwości spotykać.
W Ojcu mi dobrze, ale zawsze tęsknię
do Krakowa; tymczasem pobyt mój tu
uważam za obowiązek serca. Do tej pory
Józia mię bawiła teraz ja dla niej
rozrywką być pragnę i jestem. Życie zaś
mam jak mogę spokojnie, czasem pożytecznie
i zupełnie bez do mego przyzwyczajenia.
Mam jednego chłopka którym się zajmuję
bo wolę jednemu dopomagać ciągle i
tym mu dobry byt zapewnić niż
uważać drobne jałmużny często na

cło wryte. — Do niego więc Czarnoruba
często jeżdżę, i mam też pociechę że on
w był najbiedniejszym z cały wsi teraz
do zamożnych się liczy. — W domu zajmuję
się bardzo rozmaicie, i dosyć w niej postę-
pitam, gram dużo, i na piśmie się odważam
Dałam treść powieści która wspólnie z Mary-
nią piszemy to jest ona jeden rozdział
a ja drugi, jeszcze nie skończona ale
to co napisane zyskało wielką aprobatę już.
Jest to jedynie studium serca ludzkiego,
i przeprowadzenie odmian jakie świat
uczynił z młodego jednego usposobienia.
Kiedyś ci to przeczytam a dziś czytaliśmy
to tylko Józiowi Łapie, i Czarnomorskiemu
bo Pana Mikołaja Krzyżycka bardzo może
być wytworna. — Czy ty go znasz? Moj
przyjemniej pomyśliłam się na tym cało-
ściałe, bo ani żyjmy z Francuzicy,
chcę takiej na przód. — W ogólności bardzo
szczera rodzina i wiele zyskuje na
bliższym poznaniu. — Już dosyć moj

~~218~~

Pawluniu drogi napisz do mnie bo
twój list ostatni bardzo dla mnie nie
dostateczny. Co było w tym liście co prze-
padł? Domyślam się że nie był zwyczajny
jak się mówi twoja ciocia. Jakżebym
was razem widzieć chciała. Czy nie ma
waszych fotografii spodziewam się że
nie zapomniałaś obiecanej przysłania mi
waszego kontrefektu, a w każdym razie
że twój Pan Mieczysław nie będzie miał
nic przeciw temu. Bardzo serdecznie
go pozdrów odemnie. A sama pisz pisz
koniecznie chociażbyś w tej chwili nie
miała ochoty to się przymuś bo to idzie
o dobry uczynek. Ja mam przynajmniej
pewność moralną że już ten list dojdzie
bo idzie przez okazyję i we Lwowie będzie
rzucony do poczty, a ty jeżeli zaraz odpi-
szesz do adresu do Krakowa bo z tam-
tąd także w krótce będzie pewna okazyja.
Bądź zdrowa, i szczęśliwa tak jak pisałam
bo o tem nawet wątpić nie wolno że
nią jesteś. Kochaj mnie zawsze bo na twoją
przyjaźń rachuję jak na zawsze Zofia

Droga moja jedyna Pawlunia,
tak dawno do ciebie nie pisałam że straciłam pamię-
czym ci podziękowała za twój list i kwiatki z
pod Obertyna a zdaje mi się że nie, że do
tej pory muszę uchodzić w oczach twoich za
najniewdzięczniejszy utwór Boski. A przecie była-
bym Cię uściskała za nie w chwili przeczytania
twego listu, boś mi nim uczyniła nad wszel-
ki wyraz przyjemność, a ty znasz mój
niedołężny charakter że często potrzebuję tej pomocy
duchownej. Ah kiedy zapadłam w chorobę... Ty jedna
wiesz wszystko to też jedna mi zostałaś może
i tobie też tylko wyznam szczerze, że mi
tu okropnie smutno, doznaję uczucia jakby serce
wyrwane z piersi zostało daleko za mną,
a ja tu ~~[illegible]~~ bez czucia, bez ~~[illegible]~~,
tylko z jakąś pustką zostawioną w duszy bo nie
umiem kochać umiarkowanie, tylko szał i szaleństwo
albo zamrzeć sercem na wieki. — Przeraża mnie
ta strona mojego usposobienia — nie dawno odkrywszy ją
starałam się nie wierzyć w nią i przypisać ją roz-
drażnieniu chwilowemu, ale wierzę czy nie wierzę
cierpię i bardzo. Paulinko ty moja, wierzaj że tu
zupełnym wylaniem starałam się wynagrodzić ci
moje długie milczenie a we mnie swoja
w tym nawet zasługa: jak z tobą spółsłowo

kami mówić nie umiem. Znasz
mię dokładnie a wiesz miłej przed światem a że
wmaz mów o tem dużo, radź ratuj, bo już bie-
ta zatęsknię. — Mówiłeś że w mnie w duszy
głęboko — i prawda aż nadto, bo co raz to gdy
w tę przepaść już tego ręka ludzka nie
dostanie. Głębia wewnętrzna jest to wielki skarb
życia szczęśliwego, ale też i wiele cierpień
skrytych, których ludzie w tym bezdeniu nie
dopatrzą, choć bodaj samię, a często zabijają
mię powoli na duszy bo dusza nieśmiertelna
w Bogu żyje na wieki, ale to serce
ludzkie a jednak z takiej siły chciałoby może
— ... Nie potępiaj mnie droga moja że Ciebie
od duszy odrzucam, jeśli błąd sprostuj mój mego
zachowania i podaj rękę do poprawy, bo moje
siły moralne wyczerpane sama dźwignąć się
nie potrafię. — Pytasz mnie o dwa [illegible]
jak ich aż trzy w sobie poczuwam. Ogólne
człowiecze i narodowe. Najłatwiej pierwsze utrzy-
mać czyste z pomocą Bożą i silną wolą,
bo to droga wytknięta bo na tej ścieżce stoi
u celu krzyż Pański panujący nad całym światem
bo ta widna droga i wydeptana, a oko
utkwiwszy w jaśniejącego Zbawiciela który woła
pójdźcie do mnie, idziemy śmiało, bo droga
prosta, nie potykamy się, choć oko w górę
wzniesione ani na chwilę nie spuszczony

na ciernie żywota a w zachwyceniu swoim
tym nie uważamy że znamiona z których stanie
zostawiamy po sobie ścieżkę krwawą po której może
nie jeden śmiało się puścić bo tędy szedł święty
Sumienie. Serca może tylko jest przywilejem
młodości, pierwszej pełnej złudzeń i wiary, i życz-
e potem jeśli nie przyjdzie dla jednych pierwszy
zawód, a dla drugich słabszych zepsucie serca
To także łatwo nie obciąży, bo gdy ono jest, samo
nie daje grzeszyć zmiennością niestałością, a Bóg
pomaga żeby nie popełnić gorszącego czynu
oddając się nadto uczuciu z zapomnieniem
wszystkich obowiązków. Ale te dwa sumienia
najczęściej wszakże ustają, i gdyby się silnie
trzyma nie trzymać można by ze wszy-
stkich sumień tylko to jedno zachować
a wszak bez Boga dusza przepada....
Narodowe Sumienie dobrze mówisz że tylko
nam Polakom dane, wszystkim bez wyjątku,
które zachwycić można, a którego Polacy nie
mają. U nas mężczyźni kochają kraj ale z wielkim
rozważaniem jak my, za to nie raz brakuje
im tego uczucia które by im prowadziło
ze swym przywiązaniem swój kraj ogubić
mogą, bo się kochają go tak jak potrzeba.
Mężczyzna błądzi w rzeczach narodowych w
przekonaniu że na najlepszej jest drodze
gdy nam najmniejsze tylko błędu zwalcza

~~227~~

wyrzuty wewnętrzne, i dla tego kobieta także
się będzie w moich oczach stokroć winniejszą
niż mężczyzna. Najprzód dla tego że z [illegible]
a potem, dla tego że nie będąc na widowni
politycznej ma daleko więcej wolności i nie
raz i nie zna tego przymusu który mężczyznę więzi
mężczyźnie. Kobieta pod opieką swojej słabości wiele czynić
może; po słabej stronie niczego się spodziewać nie
można, a więc mało na nią się zważa
uwagi. Uczyni coś wielkiego, to i tak mężowie
i synowie uskuteczni jej myśl; ma się pra-
wda że nie kobiecie ale mężczyźnie sława, ale
też i przedsięwzięcie nieszczęsne nie ściąga na
nią odpowiedzialności. — Masz drogi moją odpo-
wiedź na twoje zapytanie. Powiedz co my-
ślisz o moim zdaniu, czy je podzielasz?
Czy Pan Mieczysław nie będzie się gniewał
żem mu odmówiła znamienia narodowego?
Zato ma rozum i widzi żywe przykłady, których
my kobiety jesteśmy pozbawione. Za wielkiemi
mężami iść nie możemy bo oni szerokiemi chodzą
gościńcami, gdy my w domu zamknięte, może-
się na jakiej węższej ścieżynie świata
spotkamy to zaraz krzykną na nas „a
do domu baby! a do dzieci, do gospodarstwa
i kuchni!“

Zapewne już wiesz że byłam z Ciocią Karolką
w Stolicy na wodzie; nie potrzebuję co nie

34 ~~223~~

ZOFJA

wie jak mi zbiegły te chwile
z nią spędzone, choć nie miałam odwagi
wiele jej mówić bo mam strasznie zamkniętej
natury, ale oczyma sobie nie powiedziały
oczy wiele przeczuły, tak przynajmniej mi
się zdało, gdy raz Natalia zaglądając do mojej
duszy nie wiem czego zapłakała... Poczciwe one
obie, a szczęśliwa i spokojna się aż serce
się przy nich rozgrzewa. — Obiecałam Natalii
pisać do niej, lecz teraz dopiero na
pierwszy list się zebrałam, i pod jego opieką
twój list w świat puszczam bo nie chcę
gdzieś twój adres zawieruszyć. Przyślij mi
go w przyszłym liście; mój ze Lwowa
na przykład jest: przez Wołoczyska Ozyspol
w Ujściu gubernia Podolska. Odczytawszy
widzę że mój list bardzo egoistyczny, piszę
cały o sobie nie pytając nawet co
się z tobą dzieje czyś się już urządziła
w Drawniowie, a w dodatku bazgrzę nie-
litościwie. Ale i to dowód że bardzo szcze-
rze piszę, bo pióro myśli nastarczyć nie
może, a ja go nie ostrzyłam i więcej
zdaje mi się że dobre myśli miałam,
że jakkolwiek one bez ciebie [illegible]
się z niemi wymarzyła — [illegible] mi i swo-
bodniej: A teraz jeszcze słowo o moim
innym ~~szczęściu~~ od Maxima pluskwa [illegible]

~~224~~ 7

w na oknem mi przypisana tablica
jak ją czarny przez B. Sokolskiego, prócz
Stepu który jest z tąd o 2 mile i w któ-
rego stronie pisarze nie bylam. — Sokolski
na stronę ale dla mnie ukochawanki
wzrosłej wśród gór, lasów ten kraj smutny
i dziwnie także wszak co do niego przyzwycza-
jenie tylko siostra i dziewki zawsze spędzają
czas się ze mną dzieć musi. — Samo
życie uchodzi; bo twoja wzorowa tkam ogród
Boh. i mój pokoik młody świeży pokoiczki
z oknem na stary ogrodem dzikiem wśród,
i białemi firankami, meble jak kilka we,
na oczach ~~[illegible]~~ naszego domu w Krakowie i Goręby,
choć bokomar, ale nie drogi; słowem gdyby
to ten pokój mieć w innym kraju to mu-
siałaby o rzeczy świata zapomnieć. — Przy
tej wzmiance z tobą także zapominam się
Czarnomscy przyszli do Salonu, godzina
wspólnego czytania minęła, ale na śniada-
nie już mnie wołali. Bądź zdrowa kończę
pospiesznym ale serdecznym uściskiem
dla ciebie, a co i się podoba dla
twego domu — odpisz co najrychlej!

Zofija Skoczyńska

~~23~~
35

Łaskawa Pani!

Najmilszą i drogocenną pamiątkę otrzymałam od Łaskawej Pani — na ręce męża mego — za którą serdecznie Jej dziękuję: — a jak głęboko boleść drogiej Pani odczułam, tak i pociechę od Boga zesłaną całem sercem dzielę — niech za nią Tej Najświętszej Orędowniczce naszej będą dzięki i chwała! — Uczucia macierzyńskie są nam Matkom wspólne — a boleści i trwogi tak dobrze znane. —

Przy każdej modlitwie na tej ślicznej
Koronie zaniosę me pokorne westchnie-
nie do Boga – iżby odtąd szczęściem ucho-
wanych córek dozwolił Pani drogiej
cieszyć się bez przerwy. —
Zbliżająca się radosna Narodzenia Pań-
skiego uroczystość gdy nas i świat cały –
przez Łaskę wszechmocnego – odrodziła
odnowiła – pocieszyła – i zbawiła! —
Życzenia od nas Obojga racz Pani Taszkowa
przyjąć jako od niezmiennych przyjaciół
i zachować w swem sercu i miłych Córek
te drogie nam i czułe uczucia które

36

od kilku pokoleń rody nasze wiążą.

Jeszcze raz ściskam serdecznie rękę drogiéj i Łaskawéj Pani z szczerem uczuciem Przyjaciołki i Sługi

M. Cieńska

Olino 18 Grud.
1885.

Magdalena z Jordanów
Ludwinowska Cieńska

22.5.90

65

Jabłonów 22-5

37

(1890 r.)

p. Suchostaw

Łaskawa Stryjenko —

Bardzo mi będzie
miło mieć w domu
jedną z moich kuzynek
i może być Stryjenka
przekonana że ją
uważać będę za młodszą
siostrę i czuć się będzie
ona u nas zupełnie
jak w domu. Ponieważ
jednak jestem niestety

~~66~~

zupełnie nieznana
Stryjence muszę
więc ją ostrzedz że u nas
jest dom bardzo
skromny, wszyscy tu
pracujemy i zajmujemy
się wedle sił i umiejętności,
więc i Skarzynka moja
stosowałaby się do tego,
jestem pewna że
jest tak wychowana
że jej to łatwo przyjdzie.
Ja mam teraz na

moich barkach
gospodarstwo polne,
gospodarstwo domowe,
pielęgnowanie mojej
Matki, która chociaż
teraz trochę zdrowsza
ale zawsze jest mocno
osłabiona i ma prawą
rękę prawie bezwładną,
dwoje małych dzieci
które pilnować i
uczyć trzeba. Chciałabym
więc żeby ta która mi

68

pomagać będzie,
mogła mię zastąpić
w gospodarstwie
domowem do którego
bym ją wprawiła a
potem pielęgnowała
by moją Matkę lub
też zajęła by się dziećmi
to zależy do czego by
miała większe zamiłowanie
lub zdolność. Jak widzi
Stryjenka miała by
zajęcia dosyć i to różnorodnego
Ci którzy mię dobrze

2 ~~69~~
39

znają utrzymują że
mam usposobienie
Tatowe, sądzę wiec że
wkrótce poznawszy
się dobrze pokochałybyśmy
się szczerze i ja potrafiłabym
jej zastąpić starszą
siostrę i osłodzić rozstanie
z najbliższą rodziną, i
ale żeby uniknąć zawodu
z jednej i drugiej strony
może będzie najlepiej
żeby moja Kuzynka

70

przyjechała do nas
zaraz dla spędzenia
kilku miesięcy letnich,
po których albo wróci do
domu albo pozostanie
u nas wedle tego jak
uzna za stosowne.
Co zaś do strony materjalnej
to proszę mi powiedzieć
a ja się wtedy zastosuję
do życzenia. – Moja
Ciotka Jabłonowska

będzie w Krakowie
na początku czerwca,
mogłaby więc wracając
przywieść moją Kuzynkę
do Jabłonowa, jeżeli
Stryjenka pozwoli to
poproszę moją Ciotkę
o to, ale bez upoważnienia
nic nie zrobię tylko
oczekuję na list od
Stryjenki, – wtedy

~~725~~

moja Ciotka będąc w

Krakowie posłała by

do Stryjenki prosić o

powiezienie jej córki

dla przewiezienia jej

do Jabłonowa

Polecając się łaskawej

pamięci Stryjenki

zostaję z prawdziwym

szacunkiem

F. Czartoryski

R
Suchostaw
№ 6

Kais. Königl. Oesterr. Post 5 kr.
Kais. Königl. Oesterr. Post 5 kr.
Kais. Königl. Oesterr. Post 5 kr.

SUCHOSTAW 24 5 90
SUCHOSTAW 24 5 90

Z

41

Wzabiina
Mieczysławowa Dzieduszycka
Przegimia Narodow.
~~Krakowie~~

~~ul. Grodzka~~
~~43~~

~~74~~

Florentyna z hr. Dzieduszyckich
Romanowa ks. Czartoryska.
Jabłonów 22/5 1890.

KRAKAU 26 5 90 KRAKÓW

znajduje się Pożegni
Narodowej
mi

31.5.1890
Flora Czartoryska.

~~75~~

[illegible]ów 31-5e
(1890 r.)
p. Suchostaw

42

Łaskawa Stryjenko —
ogromnie się ucieszyłam
obietnicą przysłania
mi Basi, jestem przekonana
że wkrótce się tak pokochamy
jak byśmy się znały od
dawna, będę się starała
pozyskać jej przyjaźń i
zaufanie, a ona będzie
mi pomocą i prawą
ręką. Mam nadzieję
że palec prędko się zagoi
i długo jej męczyć nie będzie

76

Proszę Paszkiewicz wysłać
Basię z Lwowa na
Stanisławów. Mogłaby
przenocować we Lwowie
w domu mej Matki
ulica Ossolińskich l. 3

Straż[n]ący Józef będzie uwiadomiony
o jej przybyciu; ze Lwowa
może wyjechać pociągiem
Czerniowieckim o 9 rano
do Stanisławowa, tam
zmieniając wagon bo
wsiędą do pociągu Kasiatyńskiego
bilety wezmą ze Lwowa

wprost do Skopyszczynice,
w Stanisławowie
będę około 12 g: w południe
z tamtąd już tym samem
wagonem dojadę do
Skopyszczyniec o 7 wieczorem,
w Skopyszczynicach będą
czekać konie, z tamtąd
do Jabłonowa pół godziny
jazdy. Proszę telegrafować
o dniu przyjazdu Basi
dzień przedtym abym
po nią na kolej przyjechała
Poraz myślę, że mi Stryjenka

~~78~~

za złe mi nie uważanie
jeżeli przyczynię się do
kosztów podróży Pani,
już ją od dziś uważam
po części za moją więc
też mi o niej już
myśleć wolno, nieprawdaż?
Polecając się łaskawej
pamięci Stryjenki
zostaję życzliwą krewną

A. Czartoryska

Mojej Stryjenki ściskam
serdecznie, Panią proszę
by z ufnością do nas jak do
domu własnego jechała

SUCHOSTAW 1/6 90

SUCHOSTAW 1/6 90

Kais. Königl. Oesterr. Post 5 Kr.

Kais. Königl. Oesterr. Post 5 Kr.

Kais. Königl. Oesterr. Post 5 Kr.

Za zwrotnem recepisem

79

44

Z

Wielmożna

Mieczysławowa Dzieduszycka

R Suchostaw № 23

p. Strahów

w Przegini

poczta Przeginia

narodowej

Duchowna

80

Florentyna z hr. Dzieduszyckich
Romanowa ks. Czartoryska
Jabłonów 31/5 1890.





19.9.1890
Flora Czartoryska

81

Jabłonowo 19–9
p. Suchostaw

(1890 r.)

45

Łaskawa Stryjenko –

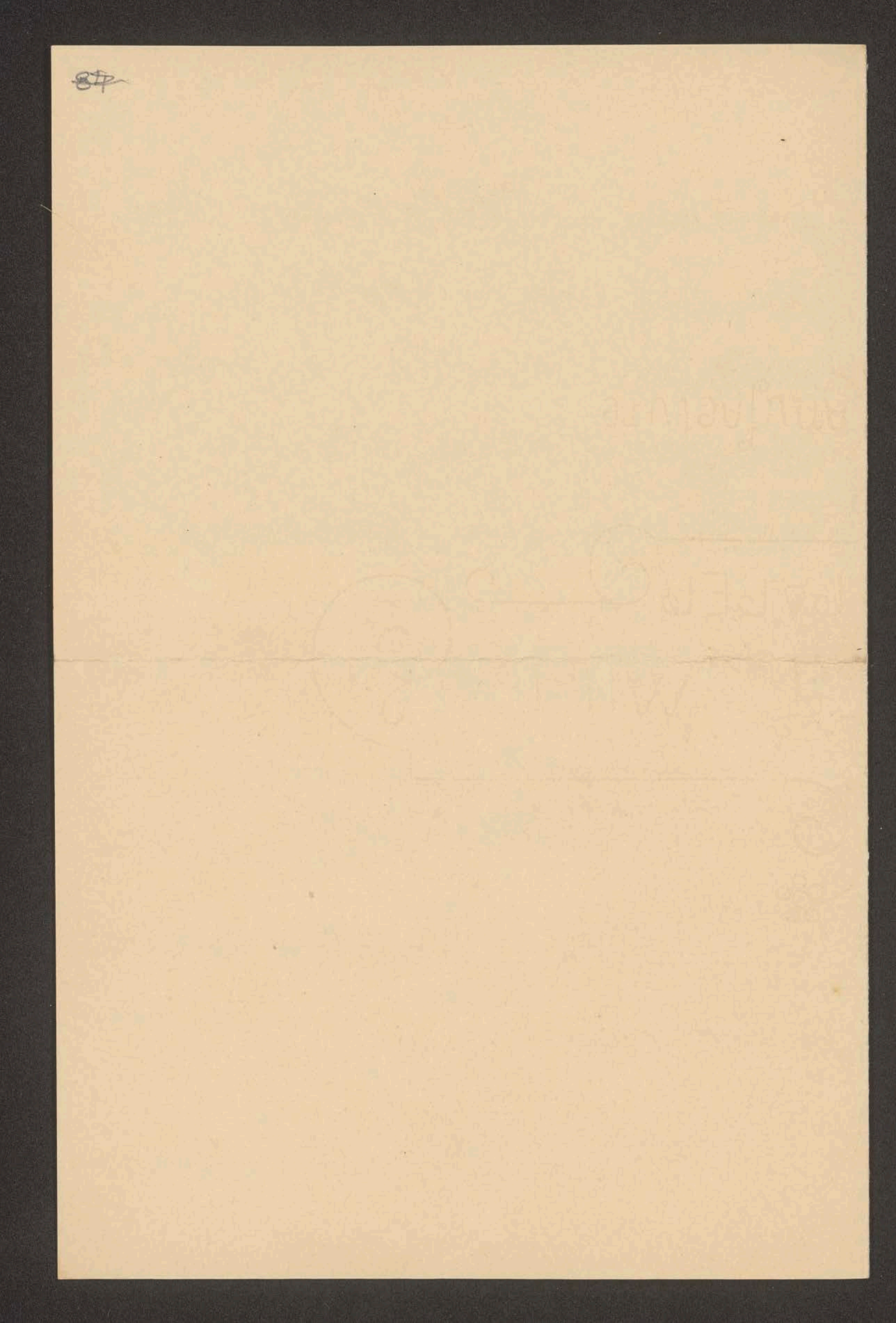
Bardzo przepraszam
że tak długo na list nie
odpisałam. Biedna Basia
trochę niespokojna i nie
dziwnego tak długo czekać
musi na rozstrzygnięcie
losu swego i być w niepewności;
ja sama niewiem czego
dla niej pragnąć; oczywiście
że myśląc tylko o sobie
wolałabym mieć ją tu,
znów z drugiej strony

może lepiej żeby jedna
z sióstr miała tytuł Madame
i miejsce pewne u dworu.
Z wielką radością bym
widziała Rosię u siebie,
ale czy ona trochę nie
zamłoda na to. Zostawiam
sąd ōtem Laskawej
Stryjence i Basi która
znając nas tu wszystkich
oraz stosunki i zwyczaje
najlepiej Stryjence
objaśni. Basia jest tak

porzuciwa i łatwa że
jej wszędzie dobrze
będzie i każdy jej pomocną
obrzęże z nią dłużej
Polecając się łaskawej
pamięci i sercu
Stryjenki całuję Jej ręce

A. Czartoryski

Kasię i Zosię ściskam
serdecznie



JMJ

+

~~31~~ 47

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Kochani Gwoździeccy odwożą księży – a ja pozwalam sobie, niezmiernie w formie ale bardzo szczerze przesłać Pani słówko podziękowania, nie tylko za pomoc i dary tej zacnej, lecz zdarzenie ze sercem, jakim w tym przesłała. Bóg pokoju wszel-kiej teraz nasycił i wiele tych wszystkiego pokoju i za-płaci – dotkniętą pociechą. Proszę, by o to do Niego i błogosławię całej gromadce Waszej, posyłając dla Szanownej Pani po medaliku poświęconym przez Ojca Świętego.

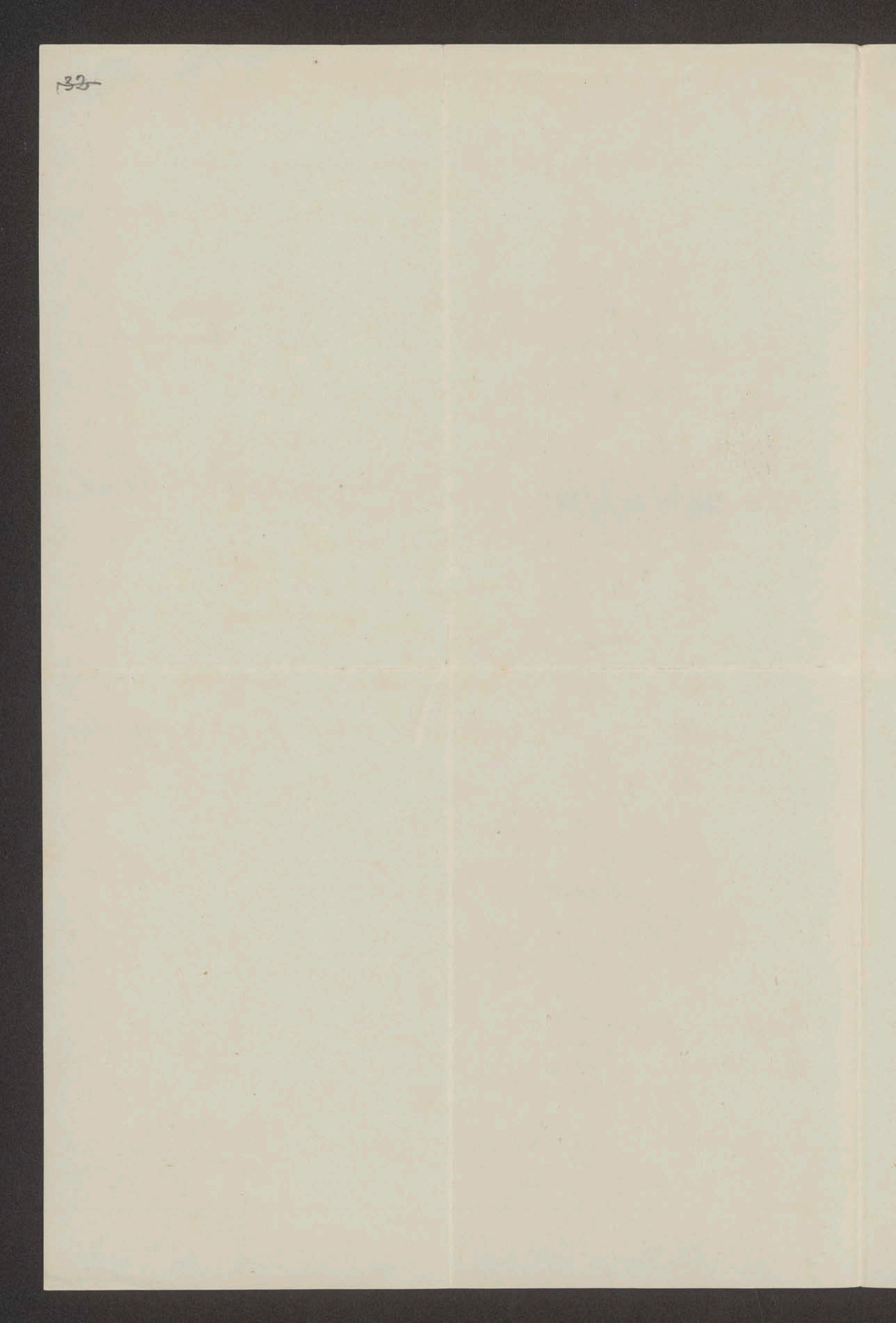
Bóg z łaską swoją z Wami!

Jego w Chrystusie sercem sługa wierna

Marya Marcelina od Ap. N.P.

Wilkoborowice 8 lu.

Jazłowiec


32

~~33~~
48

~~34~~ Mother Marcelina Dorrenton

~~35~~
49

JW Hrabina Dziedruszycka

w Nowinowie

~~26~~

Matka Marcelina Darowska

6/6 181

15/8 1872.



2 listy

+

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

I małe jak wielkie dary zarówno są przyjmowane u Boga tylko, znającego tajniki serc, sądzić, które najcenniejsze. Pani Boże zapłać!... za kwiaty i indyki, które mi się wielkiemi darami wydają, bo wiem, że nam je przesłane, Boga kochające serce przysłało.

Na niedyskretną Swiadka prawą się nie gniewać: ona i Pani i mnie przysługę wyświadcza: Panią umartwiająca; mnie dając przesłać Jej słowo z serdecznych uczuć moich dla niej, którychem tylko nie chciała mi się ubierać w zimną światową formę zapewnienia szacunku i poważania, jakkolwiek i tych one pełne.

Pokój i błogosławieństwo Boże Wam i domowi Wszemu

W Panu Jezusie Sługa
S. Marcellina od Niep. Pocz. N.P.

6 Czer. 1883 r.
Jazłowiec.

28

30

Matka Marcelina Darowska

Izydorówka. 10. 9. 872.

Szanowna Kuzynko Dobrodziejko!

Gdyby wiek, siły stargane, a z tych wy-
nikająca nieudolność nie stały na
przeszkodzie, pośpieszyłbym ofiaro-
wać moje usługi - przyjąłbym współ-
opiekę; - z powyżej wypowiedzianemi
brakami, zamiast być pomocnym
raczej bym szkodę przyniósł i
Pani i Dzieciom; - wprawdzie Pani
jako jedna z Matek niepospolicie
wyposażona zdolnościami, co
do ich dalszego wychowania tę współ-
opiekę tylko nominalną uczynisz,
ale co do interesów które są zawi-
kłane, te wiele do czynienia da-
dzą; i wątpię by kto inny jak Sta-
nisław Im podołał. - Nie mogę

więc

2

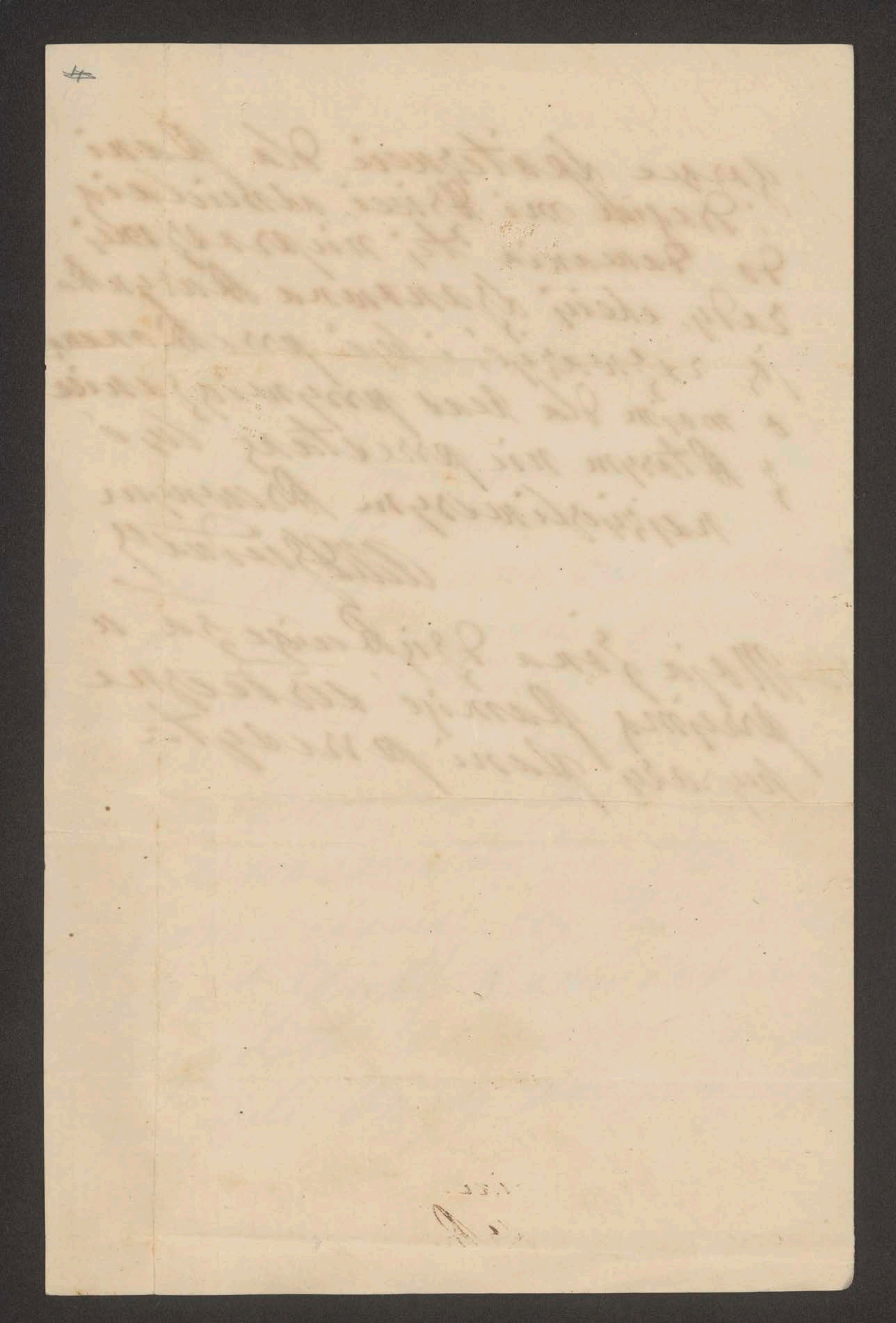
jak ubolewać, że Stanisław, który pożytecznie pałąd w kierunku, ratowania majątku, poczciwie i z poświęceniem działał, uznał dalsze zajmowanie się za niemożliwe.–

Jeżeli jak mnie dochodzą z boku wieści, /: bo Stanisław o tym ani pisał ani mi mówił:/ On uczynił przyjęcie i prowadzenie dalsze Interesów Rzemiaskich zawisłym od udzielenia Mu przez Panią najzupełniejszego Pełnomocnictwa, daj Mu je Pani – chociaż by tytularnego spół Opiekę komu innemu nieprzeto powierzyć – w razie, jeżeli On Go nie przyjmie.

gorące spółczucie dla Pani
i drogich mi Dzieci, ośmielając się
do dawania tej nieproszonej
rady, której Szanowna Kuzynka
ją rozważyć, i być przekonaną
o moim dla Was przywiązaniu
z którym nie przestanę być
najżyczliwszym krewnym

[illegible]

Moja żona dziękuje za u
przejmą pamięć i serdeczne
wyrazy Pani przesyła


4

18.8.1893
alexandrowicz Dz

~~5~~
54

Kochana Karynko! Bardzo mi był
miłym Twój list, i szczerze mówię, że
więcej dla tego, że to pierwszy od dawne-
go czasu — dowód pamięci Twojej uprzej-
mej jak z powodu pochlebnych o kro-
cichach wyrazów — w których równie
życzliwość, jak pewne przecenianie
przymiotów, z przeoczeniem ujemnych
stron — które wszędzie być muszą
oceniam. — Pozwól mi wierzyć,
że w krótce za listem, sama mnie
odwiedzisz, i swoich Aniołków
nam przywieziesz — które jak
mi wszyscy mówią — bez egzaltacji
Aniołkami zwać można — a nam

./.

6

wszystkim się drogie jako Dzieci
nieskończenie i wiecznie nam dro=
giej pamięci Mieczysława naszego.
Ściskam Cię kochana Marynko
i Moja droga proszę, nie zapo=
minaj o nas – nie usuwaj się
od Rodziny – chociaż by Ci to miało
dogadzać, pewnie p. względ na
Dzieci – tego czynić nie powinnaś

D Dzieduszycka

18/8 73
Zrydbowka

8

Alexandrowicz Sz.

24.5, 1860
Alfonsyna

9
56

Kochana Paulinko! Mój mąż wyjeżdżając do Poturycy wczoraj kazał mi ten list wyprawić i prosić Cię żebyś pilnowała p. Mieczysława ażeby jaknajprędzej powracał do Lwowa i Stanisławowa zająć się tym interesem, to jest żebyś mu pomogła ile możesz do wzięcia ślubu jaknajprędzej i wyjechania ile możności zaraz, bo jego opóźniony powrót może mu znaczną stratę pieniężną sprowadzić, jak zresztą w liście od mego męża tu załączonym

~~10~~

znajdzie p. Mieczysław szeroko opisane. Ja korzystam z tej sposobności żeby się przypomnieć Twej miłej pamięci, i prosić żeby te miłe chwile które razem przepędziłyśmy parę lat temu, były początkiem ściślejszej zażyłości, jak zostaniemy kuzynkami, czego ja serdecznie pragnę –

Wypadałoby dodać tu jeszcze życzenia pomyślnego pożycia etc. ale ja niezmiernie niezgrabnie wszelkie życzenia wyrażam, więc wolę tu powtórzyć com p. Mieczysławowi mówiła żegnając go, że w dniu kiedy będę mogła wnosić że ślub bierzecie, to się za was serdecznie

57

pomodlę.

Może jeszcze nas we Lwowie zastaniecie cieszyłabym się tem bardzo; w każdym razie polecam się Twemu sercu i pamięci

Alfonsyna Dzieduszycka

Lwów 24–5–860 r.

Chociaż nie znam pp. Karwickich to nie mogę skończyć listu do Ciebie, nie prosząc Cię o wyrażenie im ~~wyra~~ uszanowania i czci, któremi przejętą dla nich jestem

Alfonsyna z hr. Mięczyńskich
Włodzimierzowa hr.
Dzieduszycka.

24/5 1860

9.3.1872 ~~Afforesigna~~ Włodzimierzowa Dz.

~~13~~
58



Wiedeń 9 Marca 872
Opernring 7

Kochana Paulinko

Od czasu jak byłam u Twojej Kasi ciągle wybierałam się pisać do Ciebie żeby Ci donieść że ja zastałam zdrową i wesołą że mi się bardzo podobało w tym zakładzie – i t.d. ale u mnie zawsze nie łatwo zdobyć się na list – byłam u Kasi zaraz po naszym przyjeździe do Wiednia i miałam Cię prosić o pozwolenia zabrania Kasi czasem do nas – ale potem

~~11~~

nasza Jadwiga dostała koru (odry) więc przez 6 tygodni nie wolno mi było przybliżać się do żadnych dzieci - teraz już 2 miesiące mija od czasu jak Jadwiga nasza zachorowała więc udaję się do ciebie z tą samą prośbę czy zechcesz pozwolić abym Kasię zabrała do naszych dzieci o tyle o ile dyrecktor zakładu pozwoli i uzna dla niej za dobre?
Tutaj wiosna już śliczna wprawdzie drzewa jeszcze się nie rozwijają ale słońce śliczne zachęca do dalszych spacerów i wycieczek - bardzo byłoby mi miło żeby mi wolno było Kasię wywieźć z na-

szemi dziewczynkami, żeby się miały
sposobność zapoznać jak na krewne
przystało —
Nie chciałabym skończyć tego listu
żeby Ci nie donieść coś za-
bawnego albo ciekawego ze stolicy —
ale trudno mi o to — tak spokojnie
żyjemy, prawie nikogo nie widujemy
oprócz nauczycieli moich dziewcząt —
że w gazetach więcej jest wiado-
mości jak ja wiem. Wczoraj na
Sty Kazimierz delegacya dawała
wielki obiad dla swego prezesa
Pana Grocholskiego, ale i o tem
doniosły już gazety — u nas
wszyscy zdrowi Bogu dzięki —
dziewczynki rosną i uczą się Maria

~~16~~

wychodzi na dorostą pannę nie podobna perswadować sobie jakbym rada że jeszcze z niej dziecko – dzięki Bogu że zdrowe i dobre dzieci – Jak będziesz łaskawa mi odpisać donieś mi moja droga o Waszem zdrowiu a nadewszystko o zdrowiu Zosi – Pan Mieczysław wiem że zdrów – serdecznie go pozdrawiam aż wstyd resimy się tak dawno nie widzieli –

Kończę tę bazgraninę prosząc raz jeszcze o odpowiedź względem Kasi i kończę zasyłając od nas wszystkich najserdeczniejsze pozdrowienia i ucałowania co kocha się należy szczerze przywiązana

Al. Dzieduszyc

Moje dzieci serdeczne ucałowania zasyłają Basi i Zosi

18.1.1873 Alfonsyna

Wstydzę się że tak okropnie
piszę ale pióro i atrament cudze

Wiedeń 16-1-873

Kochana Paulinko

Najprzód powiem ci o Two-
jem dziecięciu a potem
opowiem czemu nie otrzy-
małaś odpowiedzi na
Twój list –
Byłam już dwa razy
u Rosi – raz zaraz po
przyjeździe moim jeszcze
w grudniu (przyjecha-
liśmy 21) a tej niedzieli

Teraz kończę zasyłając Tobie i Twym
wszystkim najserdeczniejsze pozdrowienia
przesyłam uściski ...
...ia
była To–

drugi raz — wygląda bar-
dzo dobrze śliczne to
dzieciątko wesołe, i roz-
mowna choć sobie rady
niebardzo dać może z
trzema językami któremi
mówi, i miesza je trochę,
już w bardzo wielkiej jes-
teśmy przyjaźni — Mamę
moję nazywa Ciocią
sama z własnego po-
pędu widać że jej się

tak poważną wydała — ale
że wszystkiemi rozmawia
i ściskają się co chwila
z pełni serca — bo wśród zaba-
wy, nie czekając pożegnania
b tem ze zewstawaniem na
przyrad czekają, że ją już
nóżka nie boli, to wiem
że li o tem donoszą —
więc o jej zdrowiu nie piszę
to tylko mogę powiedzieć
że kto by nie wiedział
że jest w kuracyi uważałby

20

za zdrowe czerstwe dziecię —
a jakaż ona bardzo
ładna!
Co do drugiego artykułu
to odpisałam Ci zaraz
z Pieniak po otrzymaniu
Twego listu ale adreso-
wałam na Grodzką ulicę
i ten list odesłano mi
nazad — nie mając więc
Twego adresu drugi raz
już nie pisałam, aż w
Zakładzie u Zosi dosta-
łam Twój adres — mówiono
mi tam że masz tu
przyjechać bardzo bym
się cieszyła nadzieją widzenia
Cię mają drogą żeby to pewne

16.6.1874
Alfonsyna

~~22~~
62

Kochana Paulinko

od 10 czekam na doktora który do tej chwili jeszcze się nie pokazał dziś właśnie jak na złość. Byłabym już dawno chciała pójść do Ciebie i prosić Cię jeszcze raz żebyś u nas mieszkać przyszła

jeżeli chodzi o wygodę
pracowników to zatrzymaj
ten pokój dla nich
a śpij przynajmniej
u nas zawsze w
gorącym duszmym pokoju
Zawsze proszę Cię moja
droga żebyś do nas
przyszła na obiad i
na śniadanie póki jesteś
we Lwowie –

~~23~~
63

Dowidzenia moja droga Paulinko odpowiedz dobre słowo żebym przystała po Twoje rzeczy - Twoja

Kl. Dziedu

Wtorek 16-6-874

2

16/6 1874

16.9.1876
alfonsyna

~~25~~
64

Moja Paulinko droga

Niewiem od czego zacząć i jak się przeprosić za tyle miesięcy milczenia po Twoich dwu listach – mogłabym dużo przytoczyć na moje usprawiedliwienie – najważniejszem było to, że chciałam mojego męża doprowadzić do tego aby sam do Ciebie napisał żebyś miała pewność że listy Twoje czytał, przykro było mi zaręczać się że spełniłam Twoje polecenie pokazania mu Twoich listów – a nie mieć na to żadnych dowodów – mój mąż jak wiele osób przykrych rzeczy robić nie spieszy się, a on tak nie umie, i tak mu niezmiernie ciężko

odmówić pomocy krewnej! a że i mnie stanowczo odmawiać nie lubi więc odwlekał napisanie listu do ciebie ale ostatecznie nie odmawiał - otóż czas mijał a my oboje nie mając odwagi przykrość ci napisać milczeliśmy - Moja droga Paulinko wierz mi że nie było w tem nic innego jak tylko wierzczerne unikanie zrobienia ci przykrości a teraz moja Paulinko chcę się zapewnić czy nie masz żalu do nas oto, przeprosić jeżeli masz żal do mnie, i prosić żebyś nas przyjęła w Krakowie, i pobłogosławiła Musi która ma iść za mąż 14. ~~t. m.~~ Października, nie śmiemy cię prosić na ślub znając Twój sposób życia, ale jeżeli pozwolisz

~~27~~
65

i szczerem sercem nas przyjmiesz
będziemy u Ciebie w Krakowie
uściskamy Ciebie i Twoje dzieci
których tak już dawno nie wi-
działam —
Masz trzy córki moja droga
Paulinko nie pojmujesz co się
czeka jak się przyjdzie wyda-
wać je za mąż — jestto takie
cierpienie o jakiem ja nie mia-
łam pojęcia, może to Bóg pora-
chuje dziecku na błogosławieństwo
i pozwoli że ona o tyle mniej
cierpieć będzie
Kończę moja droga Paulinko
proszę się jeszcze i po tysiąc
razy o przebaczenie polecam się
Twemu sercu i pamięci
Al. Dzieduszycka

Lwów 16-9-876

~~29~~
66

1.10.1876
Alfanbezug

~~30~~

Kochana Paulinko. Jesteśmy tutaj na 24 godzin chcielibyśmy Cię odwiedzić i pomówić o pobłogosławieniu Mani - Musiałaś już mój list otrzymać ja Twojej odpowiedzi nie miałam - ale żeśmy jeździli przez te ostatnie 2 tygodnie więc niewiem czyś pisała do mnie czy nie - odpisz mi słówko kiedy Cię zastać będziemy mogli bo nie chcielibyśmy ~~[illegible]~~ być nie widząc Cię a tak

~~31~~

67

mamy dużo do czynienia przez ten dzisiej-
szy — Szczerze przywiązana

Al. Dziedu

Niedziela 1-10-876

~~32~~.

33
68

Stryjenko droga

Spieszę z odpowiedzią na zapytanie Stryjenki o zdrowie Jadwigi, jest ona już zupełnie zdrowa, dziś pierwszy raz wychodziła na spacer, naturalnie musi się jeszcze jakiś czas szanować, ale

12.5.1877
Alfons[illegible]

~~37~~

jest zupełnie dobrze. Od czasu jak Stry-
jenka była we Lwowie i Marynia i ja
odbyłyśmy kur, nawet Musia już w Porębie
zachorowała, ale już wszystkie wstajemy
i jesteśmy o tyle zdrowe o ile można być po
dwóch tygodniach w łóżku przepędzonych.
Rączki Stryjenki całuję Basi zasyłam

serdeczne uściśnienie

Anna D

Lwów 12 Maja 1877

Kochana Paulinko do listu Anny dodaję jeszcze podziękowanie za łaskawą troskliwość o Jadwigę i wiadomość, że mamy już najęte mieszkanie w Wenecyi na 2 miesiące od 1 Czerwca i udamy się tam jak tylko zdro-

~~36~~

wie córek na to pozwoli, co zapewne przy
końcu tego miesiąca nastąpi. Kończę moja
droga Paulinko zasyłając ci najserdeczniej-
sze pozdrowienia Tobie i Twoim dzieciom od-
nas obojga i moich córek Twoja

Al. Dziadu

23.2. 1878
Alfonsyna

37
70

ZARZECZE
p. JAROSŁAW

23 Lutego 878

Moja droga Paulinko
Przebacz mi że tak Ci dawno
nie odpisuje, nie było to z
braku najlepszej woli, ale dla
tego że miałam najrozmaitsze
przeszkody jako to: goście w
dzieci Katary z kaszlami w
nocy do tego febrę od Świąt
która mi się ciągle przypo-
mina czasem paroxyzmami
a czasem niezdrowiem osta-

bieniem i bólami głowy, które do niczego niezdatną mnie czyniła. a teraz do rzeczy: Mój mąż pozwolił Tadziowi Dzi bywać u nas i ją dziś poznać i jej dać się poznać, ale nie chce aby ona się decydowała jeszcze a tem mniej zaręczała i wychodziła za mąż. Andzia jest jeszcze bardzo młoda pomyśl że jest o niecałe dwa lata starsza od Twojej Kasiuni czy można pozwolić jej stanowczo wybór robić na całe życie w takim

wieku. Ktoś mawia całą prawdę w tej sprawie, ludzie już całe historye opowiadają o tworzeniu majoratów i.t.d. wiemy o tem z opowiadania znajomych, ale wcale nie z projektów mojego męża.
Bardzo mi miłe zawsze wiadomości o Twoich Kochanych córeczkach niech ci je Pan Bóg pozwoli zdrowo i dobrze wychować, ucałuj je serdecznie odemnie i od moich dziewcząt.
My tu cicho siedziemy pomimo karnawału, dzieci

~~42~~

wszystkie uczą się i grają i rysują jak moja na wsi, mój mąż mianowany komisarzem przy wystawie paryzkiej. będzie dużo przebywał w Paryżu tego roku ja z córkami, całe lato w Pieniakach chyba do Mimi się wybierę kiedyś —

Kończę moja droga bo mi już i tak wstyd że tak dawno powinna byłaś ten list dostać

Zasyłam ci serdeczne pozdrowienia, a od moich dziewcząt i odemnie serdeczne ucałowania dla Twoich miłych córeczek. Szczerze ci

przywiązana Al. Dzie

7.7.1880
alfonsyna

72

Kochana Paulinko

Bardzo mi żal że takie cierpicie gorąco a ja nie mogę Was przyjąć jakbym pragnęła – Trudno mi wyjechać pierwej jak Andrzia a nie mam odwagi prosić abyście razem ze mną do Sieniak przyjechały nie będąc pewną czy byście mieli należyte ugoszczenie jeżeli

42

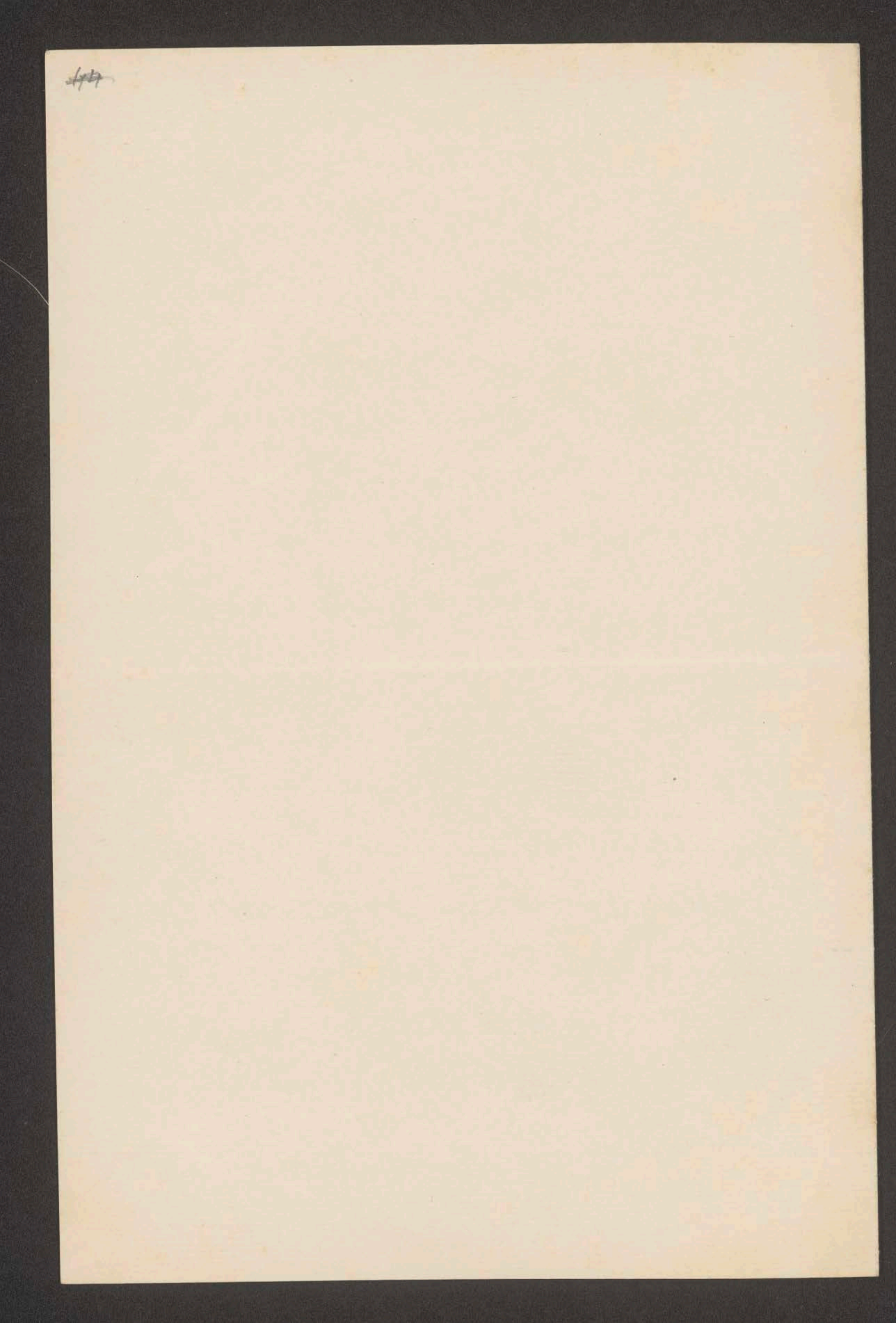
nie zobaczę jak dom wy-
gląda. ~~czy~~ Andzia z Łęd.
20 albo 21 wyjedzie ja zatem
pojadę 23 t. j. nazajutrz po
Andzi Was bym czekała 25
ale czy nie chciałabyś się
z dziećmi zatrzymać we Lwowie
od 20 do 25? proszę bardzo
mieszkaj u nas w domu
po wyjeździe Andzi, miejsce
będę miała dla Was Panie
kochane. Do nas z Krako-
wa jadąc wprost najlepszy

43
73

wysiąść w Złoczowie bo te
same wagony idą w pos-
piesznym — można do Brodów
jechać ale wagony się zmienia
w Krasnem. Więc moja
droga czekam Cię we Lwowie
21 a w Sieniawach 25
z wielkim i serdecznym u-
pragnieniem. Przywiązana
Ci szczerze

Al: Dziedu

Lwów 17/7-880.



8.7.1880
Alfonsyna

~~115~~
74

ze Lwowa 8-7-880.

Kochana Paulinko

Twój list bardzo serdecznie
mnie ucieszył a moje dziew
częta jeszcze więcej gdyby to
być mogło — serdecznie się
cieszę że się może będzie-
my w tym roku kiedy
w przeszłym nie przyje-
chałaś, jedna rzecz mnie
tylko martwi że się
nam obiecujesz dopiero —

jak Ci wszystkie inne
miejsca pobytu zawiodły —
My się wybieramy do Bieniak
najpóźniej 20 Lipca i będziemy
na wsi najmniej 3 miesiące
wyjedziemy tylko na parę dni
do Lwowa gdyby Cesarz także
przybył jak to obiecują na
w jesieni, wtedy przeprosiłabym
Cię bardzo, i albo zabrała
do Lwowa, albo zostawiła

w domu na gospodarstwie,
i mam nadzieję żebyś mi
tego za złe nie wzięła —
Mój mąż rączki Twoje ca-
łuje za obietnicę przybycia
żałuje że nie będzie w domu
bo z tąd jedzie do Marien
badu i Wiesbadenu a wró-
ciwszy ma zamiar swoje
muzeum porządkować aby
je mógł Cesarzowi pokazać
ledwo więc przyjedzie do Sie-
niak w połowie Września

48

Napisz mi moja droga
kiedy przyjedziesz a całem
sercem przyjmować i witać
będziemy, i starać się aby Wam
nasz kąt bardzo odludny i ubo-
gi o towarzystwo i sąsiedztwa
nie wydał się dzikim ani nud-
nym. Raz jeszcze serdecznie
oboje dziękujemy za obietnicę
przyjazdu i serdeczności zasyłamy
Tobie i Twoim kochanym córeczkom
Szczerze Ci przywiązana

Al: Dziedu

b.d.
autografy (?)

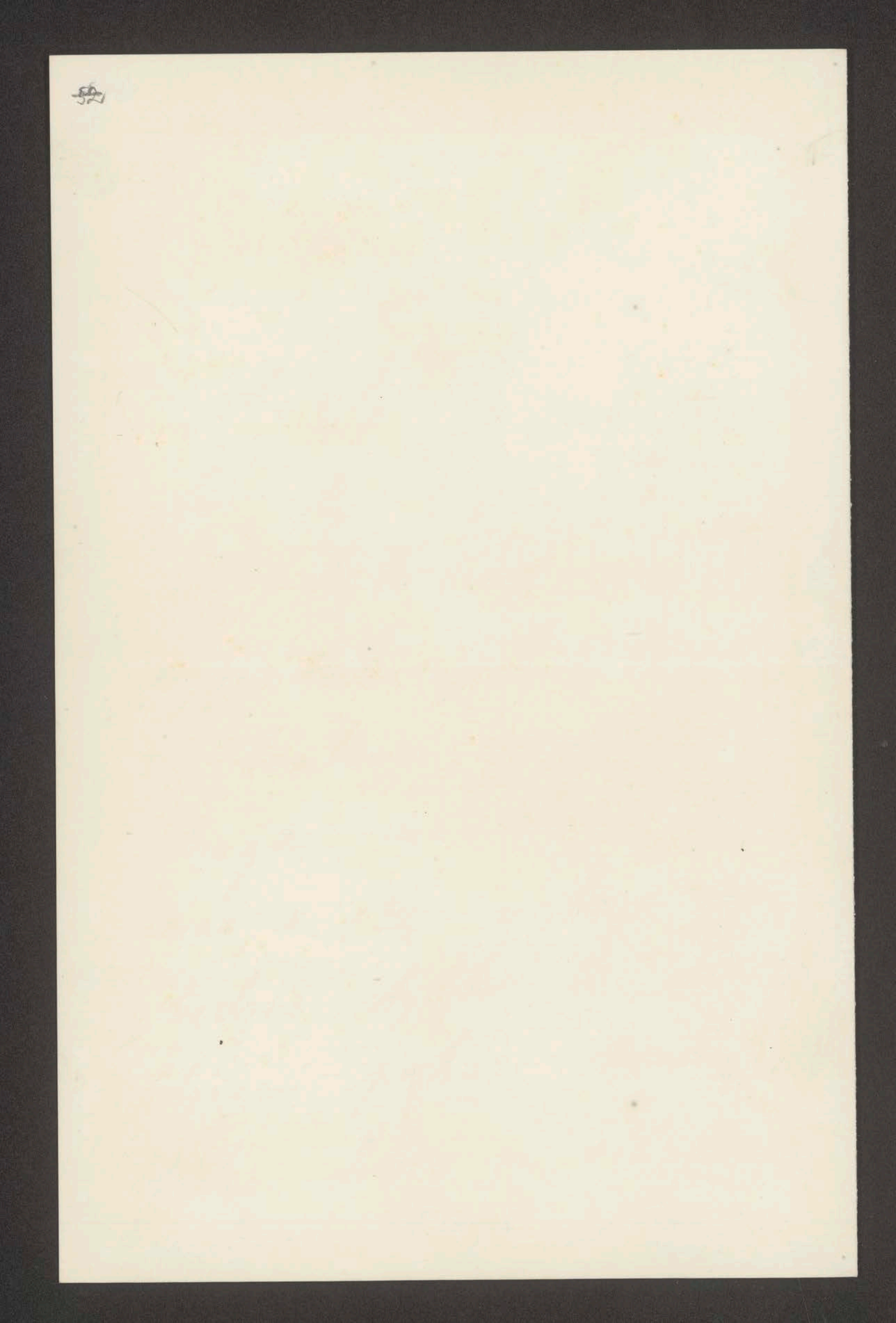
~~77~~
76

Kochana Paulinko

Przykro mi niezmiernie
że mnie nie zastałaś
po tylu trudach chcia-
łabym Cię zobaczyć przed
Twoim wyjazdem moja
droga- Dziś Patti śpiewa
my mamy lożę bardzo
ciemną w kącików gdybyś

50

chciała ją słyszeć
to by Ci wcale widać
nie było – a na każdy
wypadek jak zdecydujesz
z teatrem przyjdź moja
droga na obiad do
nas o 5tej nikogo nie
będzie tylko Ci moje
dzieci pokażę któreś
taka dobra że ich chcesz
widzieć Twoja M. Dzie[illegible]



4.8.1869
Karolina Dz.

~~103~~
78



Łaskawa Kuzynko Dobrodziejko!

Żal mi bardzo że nie będziemy teraz mogli Łaskawych Państwa odwiedzić w Korniowie; oddawna bowiem, cieszyłam się nadzieją, zadośćuczynienia temu, tak bardzo miłemu mi, rodzinnemu obowiązkowi - ale dziś inny święty obowiązek, każe mi szanować zdrowie i iść za wolą męża a radą lekarza, wzbraniającą mi wszelkich, cokolwiek dalszych, wyjazdów. Mam więc nadzieję że Kuzynka Dobrodziejka łaskawie uwzględni mię racyą - a proszę wierzyć, że z pierwszą możnością, będziemy się starać, wynagrodzić sobie tę przykrość, łaskawym Państwu służąc w Krakowie.

Niech Kuzynka Dobrodziejka będzie tak dobrą i chociaż słówkiem, doniesie mi, o swojém i Aniołków Jéj zdrowiu, a także co też porabia przemiła Zosia,

~~104~~

musiała też ona ogromne porobić postępy, w mówie-
niu i chodzeniu, od tych paru miesięcy, com ją wi-
działa. –

Polecając się pamięci Łaskawej Kuzynki Do-
brodziejki, proszę by raczyła przyjąć wyrażenie praw-
dziwie rodzinnych mych uczuć, dla Niej i dla
Jéj najbliższych.

Karolina Dzieduszycka

d. 4/8 869r.
Stary Gwoździec


1060





Łaskawa Kuzynko!

Jeśli nic ważnego na przesz-
kodzie nie stanie, a pogoda sprzy-
jać będzie, we Środę na noc stażyj
kochanej kuzynie będę, wraz z moją
córką — proszę — niech kuzynka bę-
dzie łaskawa, każe mi urządzić
pokój w którym mój mąż stał
będąc w Dodze.. Przepraszam że
Kuzynkę tem trudzę, a oraz
proszę by wierzyła że z prawdzi-
wą przyjemnością myślę że będę

100

Żebym mogła przedstawić choć jedno z moich dzieci — a Basię i Zosię uściskać i prosić ich o łaskę dla małej kuzyneczki Maryni. —

Przesyłając kochanej kuzynce serdeczne „do widzenia” — kreślę wyrazy prawdziwie rodzinnych uczuć

Przywiązana Krewna

Karolina Dzieduszycka

d. 5/8 871.

Stary Gwoździec.

Basię i Zosię najczulej całuję wraz z Marynią – Kaziunio zaś, jeśli na to kuzynka pozwoli; rączki Jej całuje. —

102b

Karoline Dz.

7/1 872. Stary Gorzyż.

~~107~~
82

Łaskawa Kuzynko
Dobrodziejko.

List Jej przed chwilą odebrałam: w każdej porze, każdej chwili odwiedziny Państwa pożądanemi nam będą – tylko winnam dodać że mój mąż, 4o rano wyjechał do Potoczyska i z tego co wiem, przypuszczam że mu interesse tam tyle przed 10ciu dniami wrócić do domu nie pozwolą – ale to są moje domysły tylko, gdyż tak tam zajęty

108

jest, że nie miał czasu od wyjaz-
du swego słówka nam przesłać.
Jak tylko więc powróci nie
omieszkam Szanownej Kuzynce
zaraz o tem donieść – co zapewne
Kuzynka pierwej jeszcze wiedzieć
będzie – gdyż zapewne mój Mąż
zaraz z Potoczysk doniesie Państwu
o rezultatach swojej pracy tamże.
Państwo Łaskawi zechcą przy-
jąć wyrazy należnych rodzinnych
uczuć od krewnej
Karoliny Dziedzickiej

~~110~~

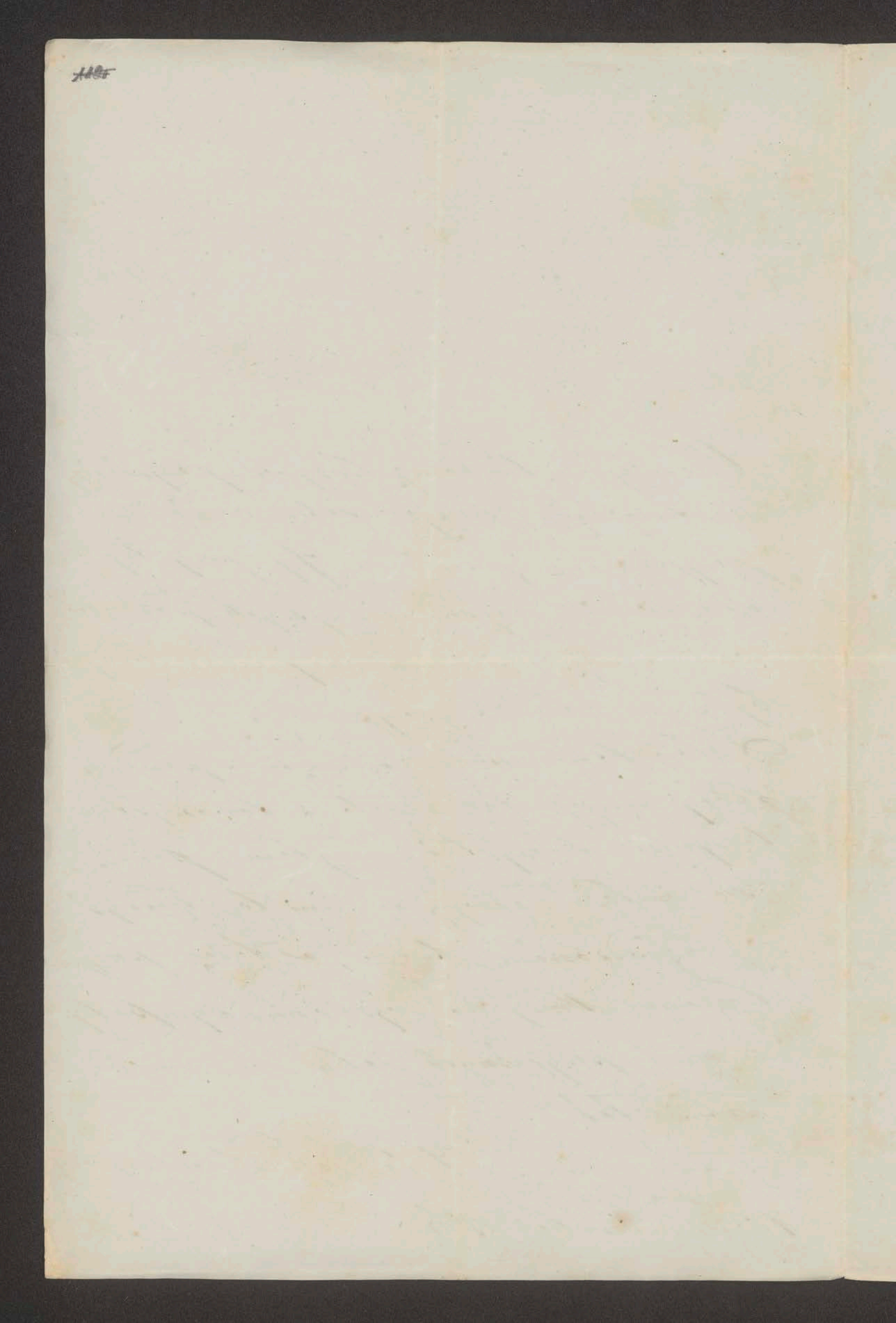
1.10.1861
Klaudyna Dz.

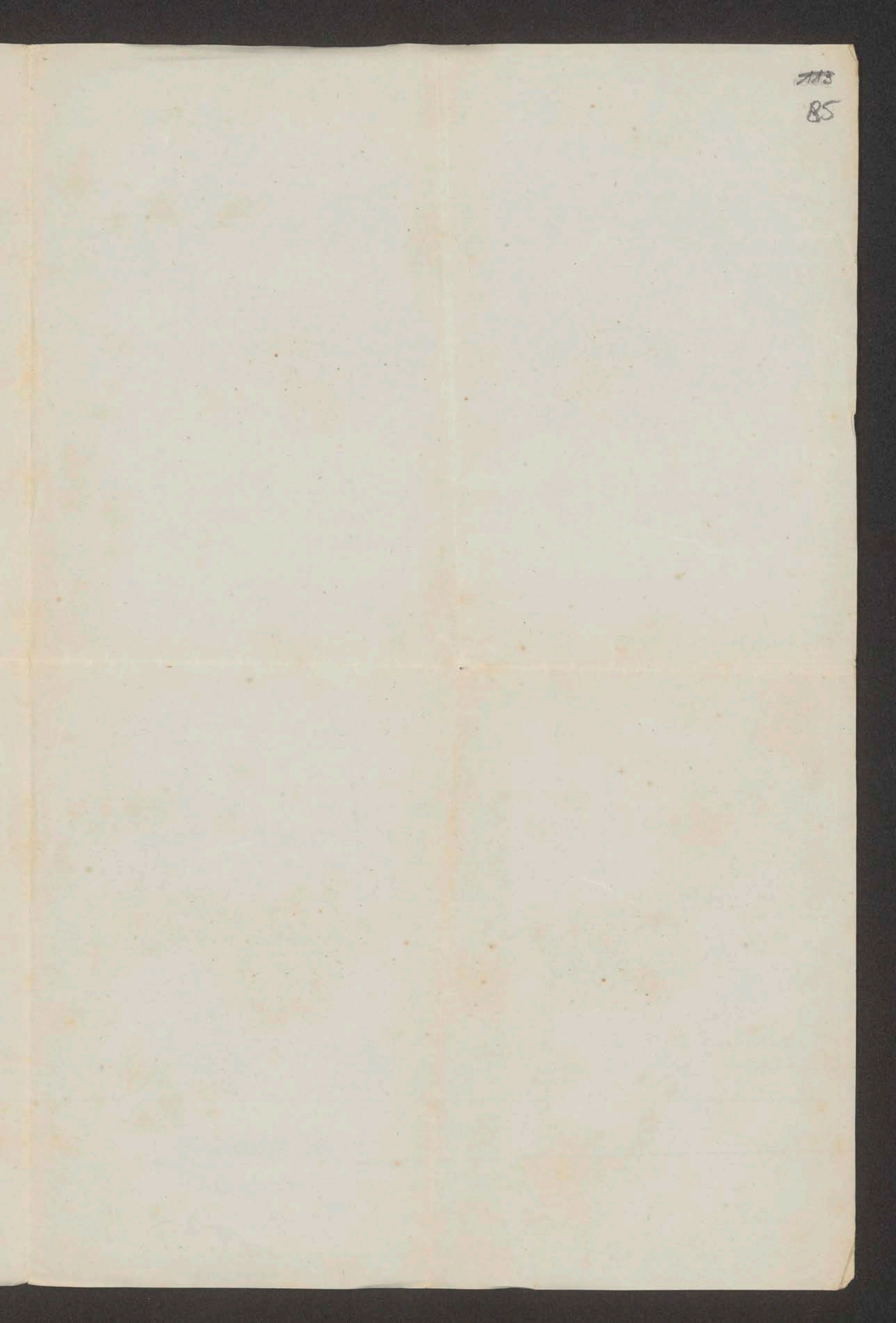
~~#11~~
84

Odsyłając kochanej Księżnie przysłaną mi książkę, niemogę sobie odmówić przyjemności przesłania Jej przy tej sposobności najserdeczniejszych podziękowań z zapewnieniem że pamięć Księżnej była mi bardzo przyjemną. —
Żałowałam niezmiernie, że z powodu febry mojej tak mało z towarzystwa Księżnej korzystać mogłam — pocieszam się miłą nadzieją że mi to kiedyś wynagrodzonem będzie, a teraz przyjm kochana Księżniczko wyznanie sympatij i uczuć przyjaznych jakie we mnie wzbudziłaś.

Klaudja Dzieduszycka

1o Października 1861




~~113~~
85

Hr. Klaudya Dzieduszycka.

z domu Mazaraki. (?)

Z

1/10 1861.

26.9.1869
Zofia Dz.

~~N65~~
86

Niesłuchów 26.-9.-1869.

Wdzięczna okoliczności która po-
-zwala mi poznać łaskawą Kuzynkę,
pospieszam donieść Jej iż z upragnie-
=niem oboje oczekiwać będziemy przy=
=bycia Kuzynki, Jej męża i dzieci.

Niesłuchów dość szczęśliwie znalazł
się położony przy trasowaniu brodzkiej
kolei, ma najbliższą stację w Zadwó-
=rzu o małą milę tylko odległem;

166

pociągi ze Lwowa do Brodów odchodzą
dwa razy dziennie — o pół do dwunastej
wieczór i o pół do dwunastej w południe
godzinę jedzie się ze Lwowa do Zadwórza,
cała więc podróż ze Lwowa do Niesłuchowa
trwa dwie godziny. — Stacja nasza
jest bardzo źle zaopatrzona; telegramów
dotąd nie odbiera — o furmankach nie
ma i mowy. Upraszam więc usilnie
Paszkowę Kuzynkę o oznaczenie pocztą

albo posłańcem ze Lwowa dnia przy=
=bycia Państwa na naszą stacyę, gdzie
konie Niesłuchowskie będą czekały.
Przy zwykle kapryśnem powietrzu
jesiennem sądzę że Kuzynka nie
zechce odkładać pielgrzymki która
wymaga pogodnych dni. W nadziei
widzenia wkrótce Państwa przesyłamy
Im oboje ukłony i przyjazne
wyrazy.

Zof: Dzied

168 Zofia z Morawskich
Szemborowa Dzierżyńska

August Dr.

88

Gródek 22/8 886

Łaskawa Kuryatko

Jakkolwiek kilka razy w przejeździe przez Kraków, pragnąłem zastać Łaskawą Kuryatkę i oświadczyć Jej; ostatniem razem z moją żoną w jesieni z. r. gdyśmy byli także u Pawlikowskich — los srogi nie dozwolił jednak przedstawić się mnie Łaskawej Kuzynce —
Sądzę że teraz z okazyi przyjazdu Lesa-ną, z pewnością będę mógł oglądać Łaskawą Kuryatkę w Jej domie.
Dołączam prośbę, czy w razie, gdybym nie dostał pomieszkania w Krakowie, czy nie uważałaby Łaskawa Kuryatka te

./.

za natręctwo z mej strony, gdybym
ośmielił się prosić Ją, o umieszcze-
nie mnie w Jej domu na dwa dni
tj. przez 1go i 2go września –
Upraszając Łaskawą Hrabinę o
kilka słów łaskawej odpowiedzi
całuję Jej rączki kreśląc się
z szacunkiem
przywiązanego sługi
August Dzieduszycki

~~64~~

Aug 26.

August Dz.

~~57~~
90

w Mościskach 24/7 1887

Kochana Ciociu

Wybieram się z żoną do Krakowa
na wystawę a mając jedną tylko
Tak kochaną Ciocię w Krakowie, od
Której tyle życzliwości zawsze doznajemy — udajemy się i tym razem
do Niej z pokorną prośbą, aby
jeżeli to możliwe, przyjęła nas
obojga do Siebie w gościnę na
te tydzień z początkiem września
a jeżeli i stajnia wolna w Jej domu
zezwoliła na ten czas ulokować tam naszą
parę koni i landau — naturalnie, że Ko-

wyczytając z nieprzebranej Łaski
tej Kochanej Cioci naszej – prosili=
byśmy tylko o jeden pokój z dwoma łóżkami
aby po całodziennej wędrówce po mieście
spocząć było możliwe
Przepraszając Kochaną Ciocię za
nieśmiałą tę prośbę naszą
Kreślę się z wyrazem
najgłębszej czci, rączki Kochanej
Cioci całując
całem sercem oddany

A Dzieduszycki

60

August Dr

august Dz.

92

w Iwoniczu 20/8 1887

Najłaskawsza Ciociu

Udaję się za pozwoleniem Cioci
do kuzynki Basi, która zachwyciła
nas swoją uprzejmością, z prośbą
aby zechciała dowiedzieć się przez
furmana p. Płatka dostawcy fia-
krów w Krakowie, ileby p. Płatek
żądał za odnajęcie powozu z końmi
w Krakowie <u>na cały dzień</u> na czas
wystawy
Chciałem to sam uczynić, bawiąc
w Krakowie, ale nie zastawszy p.

Państwa w domu, niepodobnem nam było, z powodu wyjazdu – po=wtórzyć tej wizyty.

Bardzo miłe wywieźliśmy ~~wspomnienie~~ ~~mi~~ z pobytu w Bregicie, zarówno z swego położenia i z tak łaskawego jej mieszkańców przyjęcia.

Bawię teraz z synkiem na kuracyi robiąc wycieczki do Jasionowa siedziby mej żony i w piękne okolice Krosna, Odrzykonia i Rymanowa.

Jeżeli łaska to proszę o upragnioną odpowiedź do Iwonicza.

Prosimy łaskawą Panią przyjąć nasze najserdeczniejsze rączek ucałowanie, a miłych Kuzynek pozdrawiamy jak najczulej.

jak zawsze oddany
krewny

A Dzieduszycki

~~56~~

August [illegible]

94 ~~95~~

Szanowna, Kochana Babuniu.

Zawsze pozostanie mi w pamięci serdeczna przyjaźń jaką Kochana Pani Babunia zaszczycała moich Rodziców, i życzliwość jaką zawsze naszej rodzinie okazywała. Dla tego też ośmielam się ofiarować Pani Chrzestnej i jej mego Ojca, Kochanej Babci;

46

jeden exemplarz pamiętników
z roku 1831, mego wydawnictwa,
zgodzi się [illegible] przyjąć ode mnie.
Polecając się łaskawej życzliwości
Szanownej i Drogiej Pani Hrabiny,
uprzejmie proszę by raczyła
rekomendować te pamiętniki
a tem będzie jej nieskończenie obowiązana.
Kreśląc Pani wyrazy głębokiego szacunku
i poważania, w Polsce [illegible]
[illegible].

Karolina z Kraszewskich
Grabianka.

~~47~~
95

Mieszkanie przy ulicy
Floryańskiéj: No 26:
z Piętra

48. Karolina z Kuczewskich Grabińska

Przekonałam się wczoraj
że nie wystarcza być lu-
„bioną przez osobę kochaną
i szanowaną, że nie wys-
„tarcza nawet mieć duszy
na pół ubraną w szale
rozpędzenia niebezpiecz-
o tej samej chwili wówczas tak
blisko rozerwała się; a żeby
naprawdę tam być.......

Pojmie kochana Pani Inga
że dość ważna przyczyna
mnie wtenczas przeszkodziła.
Proszę tylko o to, żeby Pani
mnie mocno żałowała, a jak
u drzwi Jej stanę proszę mi
dać się Pani tłomaczyć i pożalić.
Biedna Marionetka.

~~56~~

Jadwiga hr. Huss-arzewska

kanoniczka.

[illegible]

Dzieduszycka

Kochana Pani
raczy mnie
wybaczyć że
ustnie
chciałam
zacnej Pani
list podziękowania
ale byłam u swojej

~~52~~

ciotki i nie mogła matka
gdyż iść do siebie pisać.
Mama (i za prośbą więcej)
[illegible] oczekiwać
będziemy paszportu od Pani
[illegible] ażeby twój kwity
„[illegible]" [illegible]
Chyba długo będziemy
czekać ?!?!......
Mamuśka

Nie miałam
przyjemności
zastania mojej
Pani mojej i tych
miłych, a bardzo
przyjętym uniewinnię

54

w Lublinie i [illegible]
dwa razy musiał zatrzymać
liczniki z pieniędzmi
do owej gospodyni, która
to raz mi chciała dać
podjęła go i napisała
zatrzymany adres, a [illegible]
nieobecności lokaj mój
nie chciał odesłać. [illegible]
[illegible] 3 [illegible]
[illegible]. Do widzenia [illegible]
„[illegible]

Billet de Correspondance.

Wyjeżdżamy dziś
wieczorem i
proszę łaskawie
aby kochana
Pani pomodliła
się o zdrowie
Matki mojej.
Najserdeczniej
ściskam drogą

mnie bardzo brakuje
Całuję Serdecznie
Milusieńkie rączki
i skromny datek
na Loretto posyłam
Tej którą tak
chętnie Jej drogą
Ona za to niech
Boga o moje
nawrócenie prosi
Przywiązana
Hanowieska

23.6.1861
maria Dzieduszycka

~~115~~
100

Izydorówka 23 Czerwca 861

W przejeździe przez Izydorówkę twój Mąż
kochana Paulinko powiedział mi że
list od nas zrobi Ci przyjemność, chociaż
według zwyczaju nie jestem tego pewną piszę
jednak bo może istotnie tak będzie a tak
wo pojmiesz że gdy takie prawdopodobień-
stwo nasunie się na myśl wybór nie jest
wątpliwym, wahanie niemożliwem, my
teraz używamy w całej serdecznej pełni rodzin-
nego kółka prawie zupełnego bo prócz Dolka
wszyscy jesteśmy razem i to po zwyciężeniu
ważnych przeszkód, wyraźnie się Bóg na
nas biednych tego roku uwziął nasyłając ciągle
tyle chorób, otóż zaledwie Mama chodzić zaczę-
ła dzieci młodsze dostały kokluszu, z począ-
tku myśleliśmy że się go Zozia przestraszy
i że znowu na dawnie dobie sposobność mie-
nia Jej u siebie długo będziemy czekać.

116

ale wystaw sobie, ta odważna kobieta na nie nieuważając zabiera swoje dwie oddatnki i przyjeżdża, nie wiem co to z tego będzie ale dotychczas żadne z dzieci nie kaszle i należy się spodziewać że do końca tak będzie bo wszelkie możliwe ostrożności zachowane, zapowietrzone dzieci zdrowym dają buzi tylko przez szybę a przez starszych podanie sposoby jest zapewne niepodobnem.
Rozpowiadał nam dużo pan Mieczysław o tobie, o Basi (czyli Bachnie) jak ją Papa nazywa ale my Ojcu tak bardzo niedowierzamy i bardzo byśmy radzi żeby nam sama Matka wszystko dokładnie o swej jedynaczce rozpowiedziała a najlepiej żeby nam ją kiedy pokazała, wtedy byśmy dopiero mogli z pewnością wiedzieć co prawdą a co przesadą bo twój Mąż z bardzo naturalną miną śmiał nam powiedzieć bez

ogródki że dar dopiero wie która panna Dzidu
szyska najsładniejsz[illegible]mysł że nam
o sprawdzeniu czyli [illegible]owodzie opadłe
odrzucenie tego co[illegible]ędo chodzi. —
Tymczasem Matce [illegible] — dziewczątki przesy
łamy liczne i [illegible] czułości od nas
wszystkich jak tu jesteśmy, a jest nas bardzo
bardzo dużo różnego wzrostu, usposobienia [illegible]
mało ale jednakowego kochającego serca
dla zawsze nam drogiej Paulinki.

Mania Dz.

Nie mogę się oprzeć serdecznej ochocie
uściskania Cię także w liście Mani
i powitania pierwszy raz jako, czułą
Matkę małej córeczki, winszuję Ci pocie
chy którą Cię Bóg obdarzył, niech się
zdrową na twą chowa pociechę, to Ci
z serca życzy kochająca Cię zawsze

Józefa Kordzik

HORODENKA 26/6

OMEA 25/6

STR... 24. JUN.

Marya hrabianka Dzieduszycka.

23/6 1861.

Izydorówka

12.2.1862
Maryi Dzieduszycka

~~#19~~
102

12/2 862 Hujcze

Pojmiesz albo nie pojmiesz Kochana Paulinko dla czego tak długo nie odzywałam się do Ciebie, mnie się zdaje że prawdopodobnie zrozumiesz że to nie było skutkiem zapomnienia o Was ale naturalnem następstwem mego nowe położenia; oto dosłownie mówiąc, nie mogłam się dotychczas opamiętać i dopiero teraz przyszedłszy do jakiej takiej równowagi przesyłam Ci z mojej nowej siedziby słowo serdeczne mające na celu żądanie żebyś ile możności o mnie jak najmniej zapominała, i twoją dawną dla mnie życzliwość tylokrotnie okazywaną dalej przechowywała. Chciałam cię przed ślubem naszym prosić o krzyżyk na

moją nową drogę ale tak się to wszystko
nie podług wprzód ułożonego planu złożyło
że zebrać myśli nie mogłam bo byłam
wystraszoną, niespokojną myślą że nie
w naszej kochanej Szydłowówce ślub brać
będziemy ale we Lwowie tak bardzo
dla mnie pustem a rzadkiem wspomnie-
niem mi uświęconem miejscu; ale
na to rady nie było, tylko ważnością
chwili staraliśmy się oboje pokryć ten
brak serdeczny. Wystaw sobie że
dotychczas, a już trzy miesiące jak tu
jesteśmy, do Rodziców wybrać się nie mo-
gliśmy a tak się dziwnie złożyło że
nikt z moich Szydłowieckich nie mógł
nas odwiedzić, w prawdzie Wodzieccy byli
ale ten ich przyjazd był osmucony tak

wielkiem nieszczęściem że tylko przy
kre wspomnienie mógł po sobie zostawić
zamiast radości której się po nim
obie spodziewały, może już wiesz że
biedna starszego synka straciła właśnie
gdy wyjechała do nas zostawiając go po
zornie w dobrem zdrowiu, teraz pojechała
do Szydłówki z młodszem pozostałem
jej dzieciątkiem by wśród jej drogich a tak
głęboko jej stratę czujących wrócić do jakiego
takiego uspokojenia. — My także na
imieniny Ojca przy końcu tego miesią
ca wybierały się do Szydłówki ale
tak nam się składa że ta podróż niewiadomo (z przy
czyny zdrowia męża mojego które jak
wiesz zapewne, już wielu bardzo niespokoj
ności było dla mnie przyczyną, że cho

ciąż tydzień nie tylko dzieli od dnia wy-
jazdu lękam się co chwila żeby nam zno-
wu co nie przeszkodziło. —

Jeżeli ciekawa w czyjem sercu leży przy-
szłość moja to się twego Męża o to
spytaj, podobno się z Antosiem dobrze
znają, więc musieli się oba serdecznie
pojąć i wzajemnie ocenić, ja o sobie
ci nic nie powiem bo gdybym ci napisała
że jestem najzupełniej szczęśliwą słusznie
byś sobie pomyślała że łatwo to powiedzieć
w trzecim miesiącu po ślubie; teraz jestem
spokojnie pewną że to samo w dalszej
przyszłości powtórzyć bym ci mogła, równie
wiem o tem jak i to że od ciebie te słowa
mogłabym co chwila usłyszeć. Bóg z
wami i waszą Basią, niech was strzeże
od wszelkiego złego. Mój Mąż twojemu
zasyła serdeczne pozdrowienia, bardzo żałuje
że i sobie nie może coś powiedzieć bo się nie
znacie więc jakoś nie wypada. Mania Jabłon

Mój adres: Lwów, Żółkiew, Rawa Ruska
w Hujczu
jeżeliby ci się kiedy zebrało na napisanie do mnie

M J

Kochana Paulino

Dowiedziałam się od
Halci że słabą jesteś, po-
szłabym sama dowie-
dzieć się czy dziś zdro-
wszą jesteś, ale sama
nie bardzo silną się
czuję. Proszę Cię także
o uwiadomienie mię
ile p. Kwieckiewicz bie-
rze za lekcję, a nie

śmiej się ze mnie że

aż taką drogą o tem się

dowiaduję, bo to już tak

jest. Serdecznie Pisą poz

drawiam, wszystkim buzi

daję. Marya Jabłonowska

Zrobisz mi przyjemność

jeśli ustnie dasz mi od

powiedź na moje zapyta

nia.

#50 Morgen [illegible]
ankommen + [illegible]

16.10. ?
Marie Dzieduszycka

- ~~107~~
106

Temi dniami wybierałam się pisać do Ciebie żeby z tobą serdecznie pogadać, w tem wypadło mi natychmiast napisać w interesie dla tego tamto odkładam na później za dni kilka a dziś tylko dla mojej sprawy: Rzecz taka. „Panie w Brzeżańskim chcą oddać panu Smolce swój szacunek jako wdzięczne polki uradziły żeby mu + ofiarować album na którego okładce będzie Orzeł i Pogoń a we środku jak największa liczba podpisów. mnie przysłano takie kartki i polecono wysłanie takichże do pań znajomych któreby chciały zająć się zbieraniem. Podpisy potem będą facsimile litografowane, a zapełnione kartki będziesz tak dobrą odesłać do Lwowa pod adressem: Kamienica Stromengera, koło poczty – z pię

~~128~~

two — pani Hortenzja Jakubowiczowa
bo przed 1 Grudniem mają się zabierać
do umieszczenia podpisów w Albumie.
Na ten raz muszę się przyznać bo mam
jeszcze kilka podobnych expedycyi do załatwie
nia ale sobie to za parę dni nagrodzę a może
i osobiście na początku przyszłego miesiąca
zdążymy do Rożnowa jeśli się potrafimy
ze wszystkiem uporać. Was oboje serdecz
nie pozdrawiam Basi buzi daję. Przy Hałci
synek piszę zdrów, napisz w kilku przynaj
mniej słowach bom bardzo niespokojna.

Mamma

16 Październik 1869 [16/10]

130

Marya [illegible]

b. d.
Marie i Olga Dzieduszyckie

~~131~~
108

Co my temu winne Kochana Pauli-
no żeśmy ci dotąd pierwszej dać znaku ży-
cia kiedy się inaczej należało, ale cóż kie-
dy w chwili gdyśmy obie z Karolką siadały
z mocnem postanowieniem wysłania do
Ciebie serdecznego pozdrowienia twój Mąż
takie nam dokładne przywiózł o tobie
sprawozdanie żeśmy oczywiście odłożyły
to przedsięwzięcie na później by mieć częste
wiadomości o twem zdrowiu dość niepokoją-
cem po tutejszych cierpieniach, nie piszesz
czy się już nie ponawiają. ——
My tu ostatniemi czasy jesteśmy tak bardzo
osamotnione że już nareszcie od czasu tu
i owdzie daje się słyszeć cichutka skarga
na te takie nielitościwie długie posie-
dzenia narady w skutek których mój Ojciec
po całomiesięcznej niebytności spędziwszy
z nami dzień tylko jeden wyruszył zno-

132

ma do Krakowa i dopiero koło 20 b. m.
ma być z powrotem, pomimo że przedtem
odbył tę cierniową pielgrzymkę do Rzymu za
naszym zbiegiem, a jeszcze pierwej lato spę
dził w wód, zachowawszy tę drugie chwile we
obecności nie będziesz się dziwić mej niecierpli
wości, jużem prawie stostniała chociaż przy
kominku bez tego naszego kochanego ciepła,
starajmy się wprawdzie ile możności jedne drugie
rozgrzać ale beznadziejnie, cała nadzieja w
jego szybkim powrocie bo inaczej niewiem czy się
nas Papa potrafi dowieść moralnie. —
Mama ci kazała podziękować bardzo za
dzień i za orzeszki podziwiając twoją szczerliwą
o takich drobnostkach pamięć.
Wiesz co Paulinko wiedziałam dotychczas
że cię potrochu kocham szczerze a postrzegam
w tej chwili że cię kocham więcej niżli myślałam,
szkoda że cię w żaden sposób widzieć
mnie drogi Marynek Pawlin trzeba, kochał ale by

nie mogę, bo ty wiesz jestem w takiej chwili że albo zlodowacieję tak że mi dziś żaden archanioł przy ostatecznym sądzie nie dobudzi albo, albo też nie. Proszę cię że mnie nie śmiać raczej przeciwnie zmówić serdeczny paciorek bo jak tak wierzę w skuteczność modlitwy serdecznej może to chę kochającej duszy.

Żegnam cię, a ze mną wszyscy ... serdecznie ci przesyłają słowa proszę być łaskawa jeśli nie własnoręcznie to przynajmniej jakim innym sposobem przesłać wiadomość o twoim zdrowiu.

Mania Dzied

Ja śmiem się także przypomnieć miłej pamięci Kochanego Kuzynka Pawlusia i ucałować jego śliczne małe rączki: dotychczas miałam nadzieję widzieć jeszcze Kuzynkę w zimie ale teraz dla złych dróg wątpię żebyśmy mogły Ją oglądać w Szydłowcu. Nie śmiem prosić by tylko polecam się Pamięci Olga Dzieduszycka

134

Hrabina Paulina Dzieduszycka

w Rozniowie &c.

Marya hrabianka Dzieduszycka.

Munia

Rzym, Via delle Carozze 3
d. 2 Stycznia 1887

Choć późno – dla braku ciągłego
czasu – jednakże chcę koniecznie do
Ciebie napisać najdroższa Paulinko
w tym czasie – żeby Ci najprzód
przesłać najszczersze życzenia wszy-
stkiego dobrego dla Ciebie i kochanych
Twoich córek – przy rozpoczęciu Nowego
roku. Następnie aby Ci udzielić naj-
milszego wrażenia którego doznałam
z poznania Mgra Macki i Tej
wdzięcznej pamięci którą Wam tu
znajomi zachowali. Otrzymawszy hil-
Batinni przyjął nas rzeczywiście „comme
des amies" – rozpytując zaraz jak
najszczegółowiej o każdą z Was po
imieniu, wiedząc o wszystkich Twych
przebytych niepokojach o ich zdrowie.
Kazał Was najprzód przeprosić że nie-
pisuje, bo czasu niema – ale powie-
dzieć, że i Mamę i wszystkie trzy córki

qu'il les porte dans son coeur, —
że niema dnia żeby o Was nie my-
ślał używając ciągle leżącą na biórku
pamiątkę z Neapolu, po którą pobiegł
aby nam pokazać żebyśmy mogły
Wam to zaświadczyć. Na nowo nam
zaczął tłomaczyć, że ta biała noga
z 4ech palców się składająca to matka
i trzy córki, a ta biała ruchoma
to on, z którym robiłyście coście
chciały w czasie Waszego pobytu tutaj.
Przytem ten wielki nos tak się
poczciwie ruszał i te oczy takie
wesołe i rozrzewnione o Was mówiły,
nam już dla Was tak by był chciał
niewiem jakie przysługi wyświadczać,
że mnie to niezmiernie ujęło — taka
wdzięczność po kilku latach niewi-
dzenia, kiedy zapewne mnóstwo osób obcych
ciągle się przed nim przesuwa. Prawda
że też mało jest na świecie takich sym-
patycznych, serdecznych i umiejących sobie

serca ludzkie zjednywać istot jak-
twoja Krajeczka z Mamusią na czele,
droga moja Paulinko. Tak samo i
Siemiradzki, najprzyjemniejszą dla sie-
bie zimą nazywa tę, podczas której
Was miewał u siebie. Szkoda bardzo
że Czasia nie przysłała tu jakiej swej
pracy — byłoby go to tak żywo inte-
resowało. Byłyśmy powtórnie w jego
pracowni z panią Wodzicką.
Czy też doszły fiołki przez Amelkę
posłane — i w jakim stanie?
Jakim sposobem tu wszystkie
kwiaty i rośliny tu i kwitną
i utrzymują się zdrowe na wolnem
powietrzu, to dla mnie jest zagadką,
bo jednak zimna tu mamy teraz
dość silne, często w futrach chodzimy.
Tak nam jakoś prędko te dwa
miesiące uleciały i tak niewiele
nawet przez ten czas widziałyśmy —
że ze strachem się widzi przed sobą,

~~60~~

mi tak odległy odjazd i to wraże-
nie że się ~~nie~~ użyło Rzymu tak jak
było można i trzeba. Już to lekcye
jakiekolwiek bardzo przeszkadzają w zwie-
dzaniu i dewocyjnych wycieczkach.
Żegnam się droga Paulinko i
dziękuję serdecznie za pomoc i
przyjemności które Tobie zawdzięczam.
Serdeczne uściśnienia przyjmij i
pocałunki dla [illegible] od

szczerze przyjaznej

A. Jastrzębska

[illegible] z [illegible] [illegible] Jastrzębska

Serdecznie się cieszę
z szczęścia drogiej Pani
— oparte na szczerych
i zacnych uczuciach
przetrwa wszelkie
koleje życia — Wdzięczny
jestem iż w chwili
radosnej pamiętałaś
o mnie — i ja też,
od dni Szwajcarskich

mile zawsze o Tobie
Pani wspominam
i z głębi serca dobrze
Ci życzę – dziś się cieszę
z ustalenia losu
twego a jeśli wstawiennictwo
moje Bóg przyjmie
prosić Go będę o
błogosławieństwo
dla Ciebie –
Łaskawej pamięci

Ciotki i Wuja proszę
mnie polecić a sama
Pani przyjmij wyrazy
serdecznego współczucia
i szacunku
Elżbieta Krasińska

1° Lutego
1860

~~154~~

Elżbieta z hr. Branickich
Zygmuntowa hr. Krasińska
18/2 1860.

2

Mademoiselle Pauline
Batajska

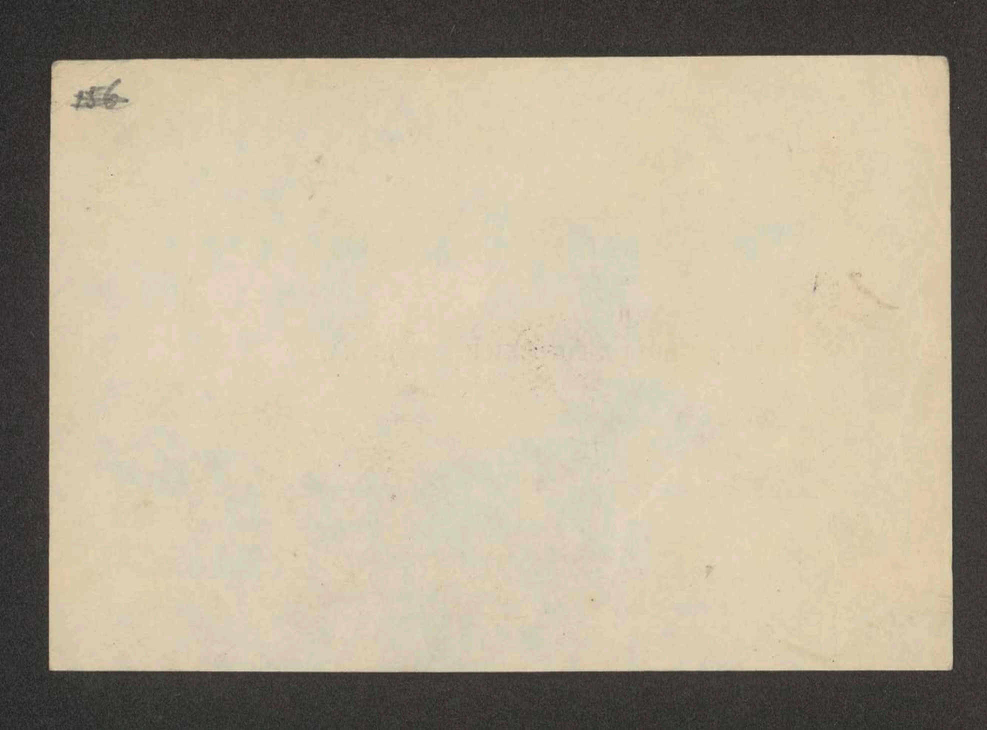
późniejsza Mieczysławowa hr. Dzieduszycka.

Hrabina Mieczysławowa
Dzieduszycka -

114

RÓŻA Z POTOCKICH KRASIŃSKA.

Bardzo żałuję że będąc
nieco cierpiąca z domu
dzisiaj wieczorem wyjść nie
mogę - Zasyłam serdeczne ukłony



156

J. J. Kraszewski
Drezno.

Czcigodna Pani
dobrodziejko!

Będę to sobie miał za cześć i obowiązek oddać choć na grobie należne wyrazy ś.p. mężowi Pani! Dziś jeszcze to spełnię i wyślę do Dziennika Poznańskiego, bo gdzie indziej nie zdaje mi się stosownem.

Racz pani przyjąć dzięki najgłębsze żeś mi to polecić była łaskawą i dozwoliła tak zaszczytnego dopełnić obowiązku.

Z jakimś prawdziwym żalem doszła mnie wiadomość o zgonie ś.p. ks. Mieczysława

tego wypowiedzieć nie po
trafię – Takich ludzi nic
nam zastąpić dziś nie
potrafi.

Niech Bóg pocieszy stra
pioną rodzinę, – my pa
mięć zacnego męża za:
chowamy i oddamy przy
szłości.

Z najszczerszym szacunkiem

sługa uniżony

JIKraszewski

d. 5 Sierpnia 1872.

~~157~~
116

~~160~~

~~161~~
117

Madame la Comtesse
de Dzieduszycka

p. Cracovie à Korniów

Franco

~~Horodenka~~

Lwów

DRES[DEN]
5 VIII

DEUTSCHE REICHS-POST
1 GROSCHEN 1

162

NIEZWISKA
4/9

KRAKÓW
4/8
KRAKAU

Józef Ignacy Kraszewski

5/8 1872.

Magr. z S. Aleksandrowa Druckie-Lubecka 34

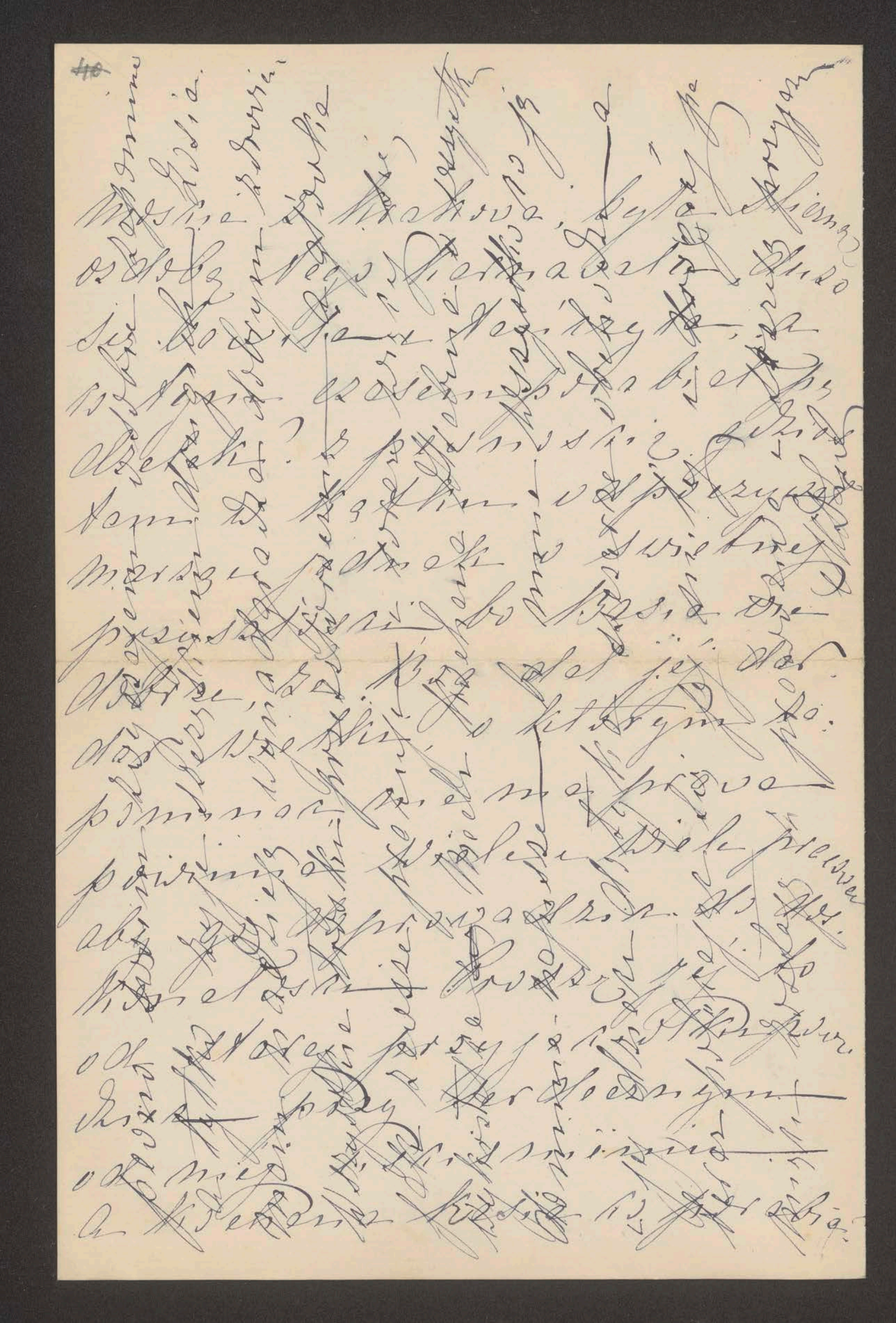
20 Marca 1884 Warszawa

Królewska № 6. 118

Czy droga Hrabianka mnie się gniewa? Tak. z pewnością i to mnie cieszy bo jestem silnie przekonana że gniew Jej pochodzi z dobrego, a nie ze złego, Hra-[?]bianko, dlatego też tem bardziej muszę Ją przeprosić że tak długie moje milczenie które z łatwością mogłabym wytłumaczyć: bo mam tysiące wymówek, i to nie takich drobnych, ale opartych na

podstawach powszechnych,
nawet często bolesnych,
jak na przykład migreny,
newralgie, bronchity (miałam
ich aż trzy tej zimy) silne,
nawet bardzo silne, przypad-
łości gastryczne, co jest
jednym słowem cały tabor
wszystkich uprzyjemniających
życie, które w Warszawie
chcąc nie chcąc musi być
strasznie [illegible], Warszawa
to nie Kraków. Znajomych
mnóstwo, krewnych aż do od-
stąpienia obiadów, aby
tylko apetyt służył. Wiesław.

wieczorków. Tańców bardzo
gęsty wir, z którego jednak
silnie się wyrywam, i więcej
jestem zmęczona, nie ~~tem~~
to czynię, ale tem tem po-
winna czynić aby zadość-
uczynić wymaganiom
światowym. Ach ten świat
tak to ciężkie jarzmo
szczególnie kiedy serce
przykrości, a tu wesoło
z wszystkiem tańczyć, przebierać
jest to, niestety jak
widziałam przyjemności widzę
kochaną Grabinę i moją
drogą Babcię, która jak
uchodziły do mnie wiado-



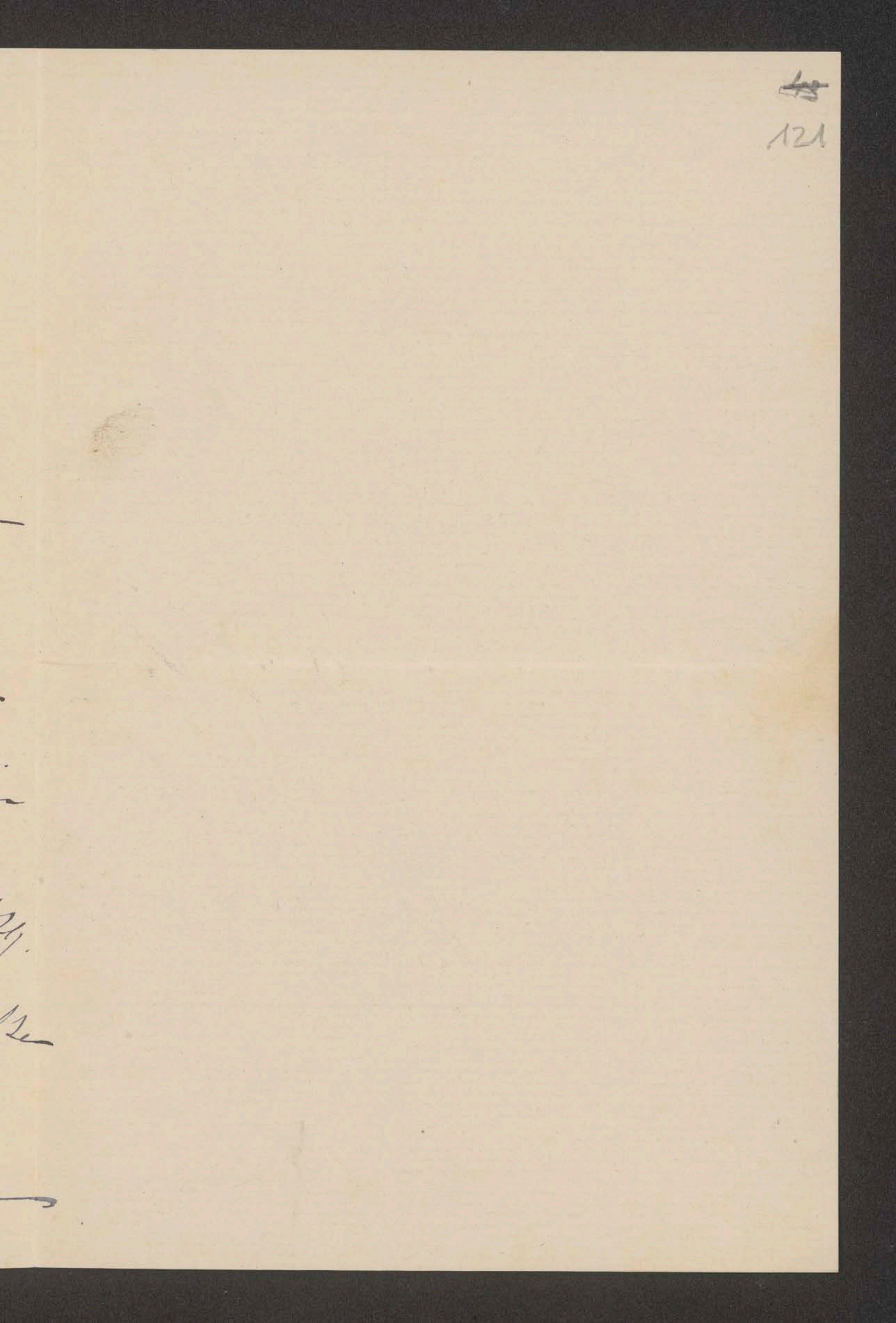
Wszystkie [illegible] Mostowa, była Miesz[illegible]
osobą tego [illegible] [illegible] Miło
się [illegible] [illegible] [illegible] szych
w sposób [illegible] [illegible] bijet[illegible]
dzieci? [illegible] przywieść [illegible] gdzie
tam [illegible] [illegible] odprzyjęć
miarą [illegible] [illegible] świetnej
przyjść [illegible] bo [illegible] dnia
[illegible] [illegible] dał jej do-
[illegible] [illegible] o którym to-
pomimo [illegible] ma prawo
powinność [illegible] wiele przew-
aby [illegible] doprowadził. [illegible]
wiele [illegible] Proszę [illegible] to
od [illegible] przez [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
o [illegible] [illegible]
a [illegible] [illegible] [illegible]

120

Wdzięczném prawdziwie
jak wam Księżniczka
Kochanej Hrabinie
za przepyszny bukiet.
którego widok nie
tylko mnie zachwycił
ale też rozczulił
bo jest dowodem
jej miłej pamięci
i chęci zrobienia

na wielkiej przy-
jemności, jak
tylko była mogła
to osobiście wy-
razić moje dzięki
kochanej Hrabinie
a teraz proszę przy-
jąć najserdeczniejsze
pozdrowienie

M Dembicka



447 Marya Alessandrowna × Drucko-Lub

163
122

Vatican ce 4. Août 1882.

Ma bien chère Barbara

J'attendais avec la plus vive impatience les nouvelles de ma petite Sofia : oh ! merci pour votre chère lettre. J'ai prié de tout mon coeur pour cette chère petite. J'ai offert la St. Messe pour sa guérison le 27. le 28. le 29. Juillet ; et après, j'ai continué tous les jours à prier pour elle. Que la St. Vierge Immaculée daigne nous donner la consolation de la revoir parfaitement guérie ! Je suis bien content que vous vous

souvenirez de = notre union de prières =, et que vous y soyez fidèles. Moi aussi, je ne vous oublie certainement pas. Oh! mes chères enfants! vous savez bien combien je vous suis affectionné, et combien je désire votre bonheur! Je prie donc constamment pour vous, et cette prière, j'en suis sûr, se rend plus agréable au bon Dieu, par cette union de prières, qui est un lien de charité dans l'Amour de Notre Seigneur.

Le R. P. Valerien Przewlocki m'a envoyé aujourd'hui le Chapelet pour Sofia; je l'ai fait bénir et indulgencier

par Sa Sainteté pour elle ;
et je l'ai fait rendre ce soir même
au R. P. Valérien.

Bien des choses à votre bonne
et digne Mère : mille choses
affectueuses aussi à vous, à
Caterina, et à notre petite chère
malade ; dites-lui que je la bénis
tout particulièrement.

Adieu, ma chère Barbara :
j'espère que vous me donnerez des
nouvelles meilleures de notre petite :
je les attends avec bien du désir.

Adieu encore, et toujours dans
l'union de prières, et avec la plus
sincère affection.

A. Mauti

123

~~#66~~ Monsignore Macchi

164
124

A Mme la Comtesse

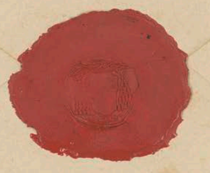
Dzieduszycka

Cracovie

~~468~~

Kardynał Macchi

23/6 1890.



164 125

Rome = Palazzo Massimo, Aracoeli
Ce 23. Juin 1890

Chère Comtesse

Je n'ai jamais oublié la digne Comtesse Dzieduszycka, et mes trois chères amies, ses filles, Barbara, Caterina, Sofia! votre souvenir est toujours devant mes yeux, mais beaucoup plus dans mon coeur. J'ai bien prié pour vous; et je veux espérer que vous aussi n'ayez pas tout-à-fait oublié mon nom, et que de temps en temps j'entre un peu dans les memento de vos bonnes et saintes prières.

140

Je profite d'une bonne occasion, pour vous envoyer ces lignes et ma bénédiction.

Le Marquis Charles Antici Mattei, fils d'une de mes cousines Marquise Clelia Antici Mattei née Cenci Bolognetti, part ce soir pour Cracovie. Lui, Garde Noble de Sa Sainteté, il est chargé d'apporter à l'illustre Evêque de Cracovie la nouvelle de son élévation au Cardinalat. Je veux donc que le jeune Marquis, excellent jeune homme, en

vous apportant cette lettre,
puisse vous dire de vive
voix quel bon et affectueux
souvenir je garde de vous !

Viendrez-vous jamais à
Rome ?.. Donc, je ne
vous reverrai plus ?.. Vous savez
que je ne suis plus au
Vatican, que j'ai dû
quitter, à mon regret, en
conséquence de ma nouvelle
position. Mais vous savez
mon adresse actuelle, pour
le jour que vous voudrez
me faire ici une des
si belles et si chères visites

172

que vous me faisiez au Vatican, et dont je me souviendrai toujours avec bien d'affection.

En attendant, je prierai bien de coeur pour vous, et pour mes chères amies Barbara, Caterina e Soffia; que je bénis avec vous, bien affectueusement en Notre Seigneur,

L. Card. Macchi

Sto Złr: wal: na wiadomy
Cel wydawnictwa dzieł po
ś. p. Józefie Szujskim otrzy=
mawszy i zaraz osobiście do
Pani Hrabiny się zgłoszę żeby
żywym głosem podziękować
i Jej rączki ucałować niniejszem
poświadczam odbiór wspomnianych
Stu Złr: wal.

Sługa
Roman Michałowski

~~174~~

~~175~~
128

176

Roman le [illegible]

Moia dostoyna Pani

Choć uroczysty dzień dążący do połączenia Sakramentalnego godney Polki z Mężem znakomitego Imienia jest mi nieznanym, iednak wobec kościoła iuż samo domniemanie wzbudza myśli i uczucia łączące się modlitwą: „Aby opieka Niebieska stanęła Nowożeńcom na całey drodze tego życia i byciu przedwiecznym tryumfu nad tą szanowną parą rękę i dozwoliła Im żyć długo jeśli szczęśliwi będą, i niech sprawia aby błogich używali owoców radości po nieskończoną przyszłość.

—..

~~178~~

Tak czcigodna Pani znay-
dziesz w tych słowach tu w
Saxonii w świętym języku
Ojców wyrażonych, udział
oparty na naszey Wierze; i
niech się zlewa na Ciebie
i na szanownego Narzeczone-
go. Ten obrazek, którego
Pani na pamiątkę prze-
syłam; niech wyraża każ-
dą dobrą myśl mego serca.
Poleciwszy się oraz pamięci
Państwu Karwickich, kto-
rych oraz w dzień ślubu
Pani pobłogosławię za
nieoszacowaną opiekę i
staranność Rodzicielską to-
żoną już od pierwszey
wiosny życia i dochowa-
ną aż do tego dnia.
O mem wysokim szacun-
ku zapewniając pozostaję
Jey

Drezno
14go Maja
1860

nayniższym sługą
Prałat Milde

Z

Prälat Milde

14/5 1860.

~~081~~

~~Sabata~~

Sabina z Korwickich hr. Morsztyn

131 ~~181~~

Droga Kochana
Pani Hrabino!
Chciałam osobi=
=ście być u Pani
Hrabiny aby Prosić żeby
Pani z Kochaną najmilszą
Basią raczyła być dziś
wieczór na małem wie=
=czornem zebraniu
Tak ciągle chciałam —

przeszkody w urządze=
=niu wyjechania; ale
Pani taka troskliwa
przebaczy to opóźnienie
a nie mam potrzeby
mówić jak bardzo się
cieszę, mając zobaczyć
Panią drogiego brata i=
naszej [illegible]
tym wyrazy [illegible]
=[illegible] [illegible]

Kochana Pani Pawłowo! Wczoraj odebrałem twój list i zaspokajając twoją troskliwość donoszę ci: że stan zdrowia mego zięcia już jest na dobrej drodze wyleczenia zupełnego, bez zostawienia złych skutków po sobie jakiemy, pewnie jest to tylko kwestyą czasu mniej lub więcej odległego choć po postępach jakie widzimy jest nadzieja że to wkrótce nastąpi. Wczoraj minął miesiąc jak się obudził z sparaliżowaną prawą stroną lekarska pomoc była tak skuteczną że zatrważające symptomata szczególniej sparaliżowania płuc zaraz ustąpiły teraz rażenie głowy, karku i szyi zupełnie ustąpiło a władza w ręku i nodze co dzień robi postępy. Zonia zupełnie jest zdrowa; Bóg pozwolił że w tenczas kiedy by jeszcze dla niej było niebezpieczeństwem dowiedzenie się o ważności słabości męża potrafiliśmy ją utrzymać w nieświadomości. Jak już z bólem głowy przyjechał wierzyła że dostał febry żółciowej zdziwiona prosiła doktora żeby go tylko nieporządku z łóżka puszczał a nie widząc najmniejszej zmiany w obejściu z nią naszem

była spotkaną; i później gdy już myśl zobaczyła
dowiedziawszy się w jakim był niebezpieczeństwie
a spostrzegając widoczny postęp takiej jej było
poddać się woli Boga czemu dopomaga i
wdzięczność za minione niebezpieczeństwo
i otucha dobrej przyszłości — Smutno mi było
dowiedzieć się z twego listu żeś sama cierpiąca
daj Boże żeby to jak najprędzej minęło — Pomimo
było trochę i w naszym rodzaju trudów zdrowie
nas reszty jest dość dobre — Uściśnij serdecznie
swego zacnego męża, oświadcz moje ukłony
Panu Ostrowskiemu. Mamince twojej
zaś ręce z szacunkiem i przyjaźnią całuję

P. Moszyński

27 lutego 1864

Bystkowce

Przepraszam za bazgraninę i oszczędzam na
pierwszej x kartce główną przyczyną metallowe
pióro a gęsi, do których nawykłem choć na
składziku nie znajdziesz w Bystkowcach

~~231~~
133

+ i faktorda
Utvrdce počimij pozeb f.

~~222~~ R. Fr. an Morgenstern

233
134



KLASZTÓR PP. NORBERTANEK
NA ZWIERZYŃCU
W KRAKOWIE

Droga Pani.

Niewiemy z pewnością kto będzie grał na koncercie, powiadają że pan Barabasz, inni mówią że Księżna ale chociaż Ks. Aleksandrowi niby to lepiej, jednak biedna Księżna całemi nocami go pilnuje, więc bardzo prawdopodobnie będzie zanadto zmęczona aby grać. Rączki drogiej Pani całuję, panienki ściskamy.

Ludwika Kallyczelska

Emma z hr. Zamoyskich Ostrowska

~~237~~
136

Petite Correspondance

Najmłodsza wnuczka
poleca się sercu Babci
a młodym Ciociom rada
by okrąglutkie policzki
swoje z pulchne rączki
dać pocałować. –
Dorodna dziecina napraw-
dę, silna i zdrowa, spo-
kojna, zadowolniona wi-
docznie z mamki – Matki-
rozwija się szybko. –
Matka powoli do sił
powraca, nie opuszczę
jej też dopóki zupełnie
zdrowszą nie będzie i zdolną
do wypełnienia mnogich

~~238~~

obowiązków. – Dziewiątki
zdrowe i zręczne
August wyjechał na
parę dni.
Wraz z córką serdeczne
wyrazy przesyłam
Kochanej Babci i
Jej córkom jako
szczerze przyjazna
Ciocia Babcia

Grodek 13/2 1885.

~~239~~

7 Września 871. Wożiłów.

137

Zacna i Kochana Pani! Wróciwszy z Dory, zaraz na wstępie zakomunikowałam Mężowi memu życzenie Pani Kochanej, a ten niezwłocznie i chwili nazajutrz napisał do P. Borkowskiego, i to za recepis; Myślałam że do tego mego listu i odpowiedź jego będę mogła dołączyć; ta jednak nie nadeszła dotąd, może go w domu nie było, gdyż znany nam jest nie tylko jako człowiek dobry, ale i grzeczny, i nie zechciałby być w odpowiedzi dłużny. Mój Mąż zaś robi tę uwagę, że potrzeba by P. Onufry Hołownia starał się u swej Dyrekcji o umieszczenie go na liście kandydatów do Mielnicy, która ma być podana P. Borkowskiemu, a ten go pewnie wybierze.

A teraz przystępuję do kwestii zblizka obchodzącej serce szczerych przyjaciół i dawnych Sąsiadów, kwestii zdrowia Pani Kochanej i Zosi, kwestii powodzenia u Wód w Ostendzie, o czem wszystkiem Pani Zacna ani słówka mi nie donosi, zgoła też i o tem kiedy następują przenosiny do Kołomyi. My z Wikcią tą razą

całkiem sucho i pomyślnie, acz późno, zajechaliśmy i do Gwoździca, i do domu, lubo przez lodowane zawalającemi drogę bryłkami, co w końcu do niecierpliwości doprowadziło dziś łagodnego z natury mego Stangreta; machnął biczem, i ten uderzył na [illegible] kudłatej głowie; bryłka poturlała dalej, a on pozostał na kozle bezbronny; szczęście że konie mają okularami zasłonięte oczy, nie dojrzały tego, boby mu wypowiedziały posłuszeństwo. Oto jedyna, tragiczno humorystyczna przygoda naszej podróży.
W Gwoździcu zamiast pogrążenia we śnie, zastaliśmy dom jasno oświecony; p. Stanisławowa bal sobie sprawiła. Ściągnęła 6 panien Jazłowieckich, więc chichy i śmiechy, harmider i kwerec, w łóżkach jeszcze biesiada, dwa słoje konfitur padło ofiarą, ale co nastąpiło potem?... Smutna nastąpiła!! Jak Piłat w Credo, wlazł pan Malinowski i panienka Kwatera „czołobitność" złożyć [illegible].
My, siedziemy cicho w naszym kątku; jednak stany trojakowe, duchowne, i świeckie, zaczynają pomału

do Ustronia naszego zaglądać, i nie mogę się doczekać. Wczoraj odjechał pułkownik Drogunow, — dziś o zgrozo! spodziewamy się Zmartwychwstańców. Nawet sąsiedzi z Tyszkowiec, nie zebrawszy się do Krakowca, raczyli nas tu odwiedzić.
To wszystko było powodem żem się o parę dni spóźniła z odpowiedzią Pani Łackowej i Kosiłowej. Zato teraz nabazgrawszy fatałaszków coraz więcej, zapewniam że gorąco popierany kandydat, znalazł i u Męża mego gorące poparcie, i chybaby P. Borkowski przyrzekł już komu innemu, żeby nie otrzymał żądanej posady.
Serdeczne przesyłając pozdrowienie Pani Kosiłowej i całemu Jej domowi, polecam nas Jej łaskawej pamięci, i zostaję nazawsze Jej najprzyjaźniejszą dawną Sąsiadką i Sługą

W. Ostaszewska

Wiktoria rzuca[?] całuje, a Kochaną Basię i Kasię czule ściska. Za parę dni odjeżdża do Jazłowca.
Jeśli jest jeszcze P. Skibicki, pozdrowienie mego Szczerny[?]

2425

BOŻE ZBAW POLSKĘ

~~248~~ 139

Panie Boże zapłać, Panie Boże zapłać za datek dla sług Bożych! Klatkę tych ptaków poważam się zatrzymać by w niej odbyły wojaż na miejsce przeznaczenia swego, ponieważ nie mam tak zgrabnej. Woźnica na polecenie złoży ją w Korniówie z powrotem.

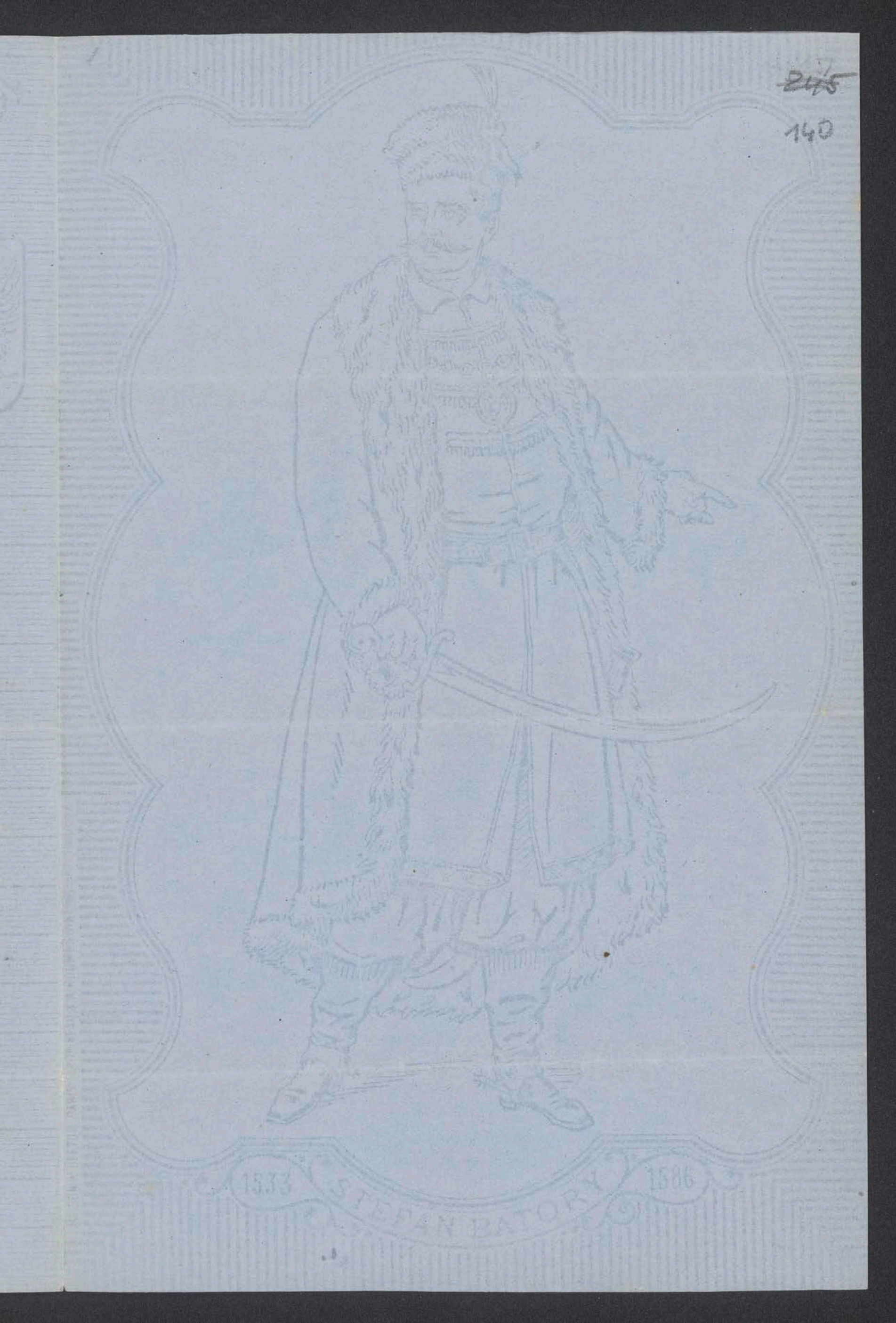
Anielka jutro na godzinę 7mą służyć tak na nią ciekawej Sąsiadce będzie. A ja za Marcellinę i za siebie czułe dzięki składając zostaję kochanej Pani szczerą estymatorką i przyjazną sługą

W. Ostaszewska

piątek –

Krakowiec

~~244~~


245
140
1533
STEFAN BATORY
1586

~~246~~

Szanowna Pani Nasza!

Bóg dał żeśmy doczekali 50cio letniéj rocznicy naszego pożycia, a zacni Nasi Staniszewscy zaprosili nas na dzień ten do Siedlec na obiad – byśmy razem ten dzień spędzili – co i zamierzamy zrobić – a bez Jéj udziału serdecznego – bylibyśmy w ciągłości i resztę życia spędzili – dla od mówić niepodobna – chcemy więc najszczerzej prosiemy Panią i dobrymi nam przyjaznymi Kasię Basię i Zosię – by w dniu 24 bm – westchnęli za Naszą intencyą do Stwórcy by tę resztę dni naszych bez niemocy dożyć pozwolił –

~~208~~

piszę ten list z Grodzisku, a w tej chwili
z Latania wieść że ś.p. Eugeniuszowa umarła
i na łyżę pochowana w kaplicy Borzeckich
do Stania pisze, żeby pogrzeb urządził 6go
kwietnia — ona kilka razy już czas przyszy-
tował wielce — my stany na zdrowiu
niedomagamy — a gdzie pamięci
i nazywać — Boże uchowaj — a nie
nie pojadę bo dyspozycja — ta i tele-
gram przysłali od Pani powiadającej
Grabowa w kaplicy —
pisze pod wrażeniem tej przykrej
i tak mam głowę zamączoną, tyż pogrzeba
za nimi jak wszystkim padać —
przypominam że mnie pisanie bar-
dzo i znużyło — nie będąc dłużej zdrowym i
listami nacieszy od Was Abozga — i polecamy

na przyjaźnienie [illegible] i pamięci — z
Panu Bardzo i Zosi — Jedynej najczulszej
pełen szacunku i szczery przyjaciel
Wuj
Matejki

20/11 – 880
z [illegible]

~~250~~

Lelewelja Ostrowski

FOTOGRAFOWAŁ z NATURY



WALERY RZEWUSKI

w KRAKOWIE,

WESOŁA, UL. PODWALE, 27. B.



FOTOGRAFIA
WYKONANA
W
ZAKŁADZIE FOTOGRAFICZNYM
WALEREGO RZEWUSKIEGO
W
KRAKOWIE.

Krzysztof.

Seweryn Ostaszewski Kwatermistrz Pułku Jazdy Wołyńskiej Karola Różyckiego z 1831 r. – Który przyjaciel ś.p. Mieczysława Dzieduszyckiego dzieciom Jego na pamiątkę przesyła — 1878 r. z Łoziłowa — a zdrowia i szczęścia życzy —